



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 7-8 (172) Bydgoszcz-Fordon lipiec-sierpień 2009 Rok XVII ISSN 1505-7151





ROK KAPLAŃSKI

Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił od 19 czerwca 2009 r. Rok Kapłański, którego tematem jest: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Papież uczynił to z okazji 150. rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianneya.

Może warto przypomnieć sobie sylwetkę św. Jana Marii Vianneya – Proboszcza z Ars.

Św. Jan Vianney z trudem przebrnął przez seminarium. Nie miał wielkiej orientacji w ówczesnie zalecanych metodach duszpasterstwa. Wiedział jednak jedno: jego powołaniem jest głosić Ewangelię i poświadczać ją czynem. Temu zadaniu pozostał do końca wierny. Autentyzm jego wiary i życia ściągał rzesze liczne w setki tysięcy. Wyjeżdżali z Ars gruntownie przemienieni. Promieniował światłem, które rozjaśniało wątpliwości, jakie z sobą przynosili. Poczucie samozadowolenia z siebie, z jakim przybywali, ustępowało miejsca świadomości grzechu i niezmiernego miłosierdzia Zbawiciela, który grzech przebacza. Po spotkaniu z Janem Vianney'em nie mieli wątpliwości, że Bóg wybrał tego księdza, jako narzędzie objawiania swej obecności i niepojętego miłosierdzia wobec ludzi.

Sługa Boży Jan Paweł II w liście do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 roku pisał tak:

„W posłudze Proboszcza z Ars owoce duszpasterskiego posługiwania były zdumiewające, przypominają wręcz niektóre opisy ewangeliczne. Można by powiedzieć, że Janowi Marii Vianneyowi, który dla Pana

poświęcił wszystkie siły i całe serce, Zbawiciel daje dusze. Zawierza mu je w obfitości. Przede wszystkim jego parafia – licząca w chwili jego przybycia zaledwie 230 osób – dozna dogłębnej przemiany. Faktem jest, że mieszkańcy tej wioski cechowała duża obojętność i zaniedbanie praktyk religijnych. Biskup tak przestrzegł Jana Marię Vianneya: „Jest to mała parafia, w której nie ma wiele miłości Boga: ty im ją przyniesiesz”. Rychło jednak Proboszcz stał się, nawet daleko poza granicami wioski, pasterzem licznych rzesz napływających ze wszystkich okolic, z różnych stron Francji i z innych krajów. Mówi się o 80 tysiącach w roku 1858! Musiano czekać nieraz po kilka dni, aby spotkać go i móc się przed nim wyświadczyć. To, co przyciąga ludzi, to nie tylko ciekawość czy zasłużona sława z powodu cudów, nadzwyczajnych uzdrowień, które zresztą Święty starał się ukryć; o wiele bardziej przyciąga przeświadczenie, że spotka się tu świętego, zdumiewającego swoją pokutą, tak poufnie obcującego z Bogiem na modlitwie, niezwykłego w swym opanowaniu i pokorze wśród głośniejszych przebiegów sukcesów, a nade wszystko na wskroś przenikającego wewnętrzne usposobienia dusz, by uwolnić je od brzemienia grzechu, zwłaszcza w konfesjonale. Tak. Bóg wybrał jako wzór dla pasterzy tego, który w oczach świata wydawał się biedny, niemocny, bezbronny i wzgardzony. Obdarzył go wielkimi darami jako przewodnika i lekarza dusz. Czyż przypomnienie tych szczególnych łask udzielonych Proboszczowi z Ars nie jest znakiem

nadziei dla tych pasterzy, którzy cierpią dzisiaj z powodu osamotnienia duchowego?”

O dzisiejszych kapłanach napisał ktoś tak:

Dominikanie szczytą się swoim talentem kaznodziejskim, Jezuici opowiadają o swojej mądrości, Benedyktyni – zachwycają umiłowaniem liturgii i pięknymi śpiewami, Kartuzi – zawstydzają surowością życia. Na ich tle zwykły proboszcz może wpaść w kompleksy. Czy istnieje w ogóle jakaś duchowość proboszczowska? Gdyby zapytać współczesnego Polaka, pewnie by pomyślał w tym przypadku o duchownym, który mówi długie ogłoszenia, zwykle na temat ofiar i remontów, głosi płytkie kazania, ma nadwagę i nie dba o siebie, próbuje rządzić parafią i uważa się za lokalnego notabla. Św. Jan Maria Vianney burzy wszelkie kompleksy proboszcza. Udowodnił, że da się pracować na małej, zaniedbanej parafii i być mocarzem ducha, do tego stopnia, że staje się magnesem przyciągającym ludzi z wielkich miast i z wielkimi tytułami. Żaden proboszcz nie jest duchownym drugiej kategorii, nie jest kapłanem z drugiej ligi – chyba że sam się sprowadzi do tego poziomu. Jan Maria Vianney pokazuje wyraźnie, że nawet malutka i zapuszczona parafia może stać się miejscem najświętszym, jeśli tylko będzie miała szczęście mieć świętego proboszcza.

Ten Rok Kapłański ma nam stale przypominać: Święty Janie Mario Vianneyu, patronie kapłanów – módl się za nami!

ks. proboszcz Jan

M ożna n i e c z y t a ć ...

Rozmowa miesiąca jest z ks. Janem Andrzejczakiem - proboszczem naszej parafii. Według mnie to lektura obowiązkowa.

Większość wydania poświęcona jest pielgrzymowaniu i wypoczynkowi. Warto w środku lata potrudzić się i poczytać, co mają na ten temat do powiedzenia różne osoby.

Czytając „Zamyślenia”, które jak zwykle przygotował ks. Proboszcz warto zastanowić się w „Roku Kapłańskim”, jak ja - osobiście odnoszę się do księży, czy modlę się za nimi - i tych żyjących i zmarłych, a w szczególności zaś za szafarzy sakramentów, których mi udzielili i udzielają? Czy im pomagam w jakiegokolwiek formie? Są to trudne pytania, ale warto próbować na nie odpowiedzieć.

Udanym kolejnym tygodniem wakacji z Bogiem życzę

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Cud, czy bitwa świata	(s. 8)
Najczulsza z Matek	(s. 11)
Jaguar i cegła	(s. 15)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Rozmowa z Jackiem Kucabą
Święci bydgoscy

Str. 1 okładki - fot. Wiesław Kajdasz.

PLAN ODPUSTU

Matki Bożej Pięknej Miłości

29 sierpnia - 12.00 Modlitwa słuchaczy Radia Maryja 18.00 Modlitwa Wspólnot Anonimowych Alkoholików i stowarzyszeń trzeźwościowych.

30 sierpnia - Uroczystość Konsekracji Katedry * 11.00 Modlitwa Kapituły Katedralnej oraz Dekanatów wizytowanych w 2009 r.: Łobżenica, Osielsko, Sępólno Krajeńskie

31 sierpnia - 8.00 Modlitwa prawników.

1 września - 12.00 Modlitwa pracowników i wolontariuszy Hospicjum 18.00 Modlitwa wspólnot Odnowy w Duchu Świętym, Wspólnota Nowej Ewangelizacji „Ja Pan”; Koinonia Św. Jana Chrzciela, Bractwo Więzienne.

2 września - 18.00 Modlitwa Wspólnot Drogi Neokatechumenalnej.

3 września - I czwartek miesiąca 12.00 Modlitwa osób konsekrowanych Diecezji Bydgoskiej. 18.00 Modlitwa o powołania i za powołanych. Dziękczynienie kapłanów obchodzących jubileusz 50 i 25 - lecia święceń. Modlitwa Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich.

4 września - I piątek 17.00 Modlitwa Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Bydgoszcz 18.00 Modlitwa na rozpoczęcie nowego roku szkolnego w intencji nauczycieli, wychowawców i uczniów.

5 września - I sobota 12.00 Modlitwa Świeckiej Rodziny Karmelikańskiej i Bractwa Szkaplerznego 18.00 Modlitwa rodzin, organizacji i ruchów prorodzinnych: Domowego Kościoła, Szentszackiego Dzieła Rodzin, Equipe Notre Dame, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Bydgoskiej, Poradnictwa Rodzinnego.

6 września - 12.30 Modlitwa CARITAS Diecezji Bydgoskiej, Parafialnych i Szkolnych Zespołów CARITAS. 16.00 Modlitwa Ruchu Wiara i Światło, Duszpasterstwa osób niewidomych i głuchych 18.00 Modlitwa Akcji Katolickiej, Civitas Christiana, Klub Inteligencji Katolickiej, Towarzystwo św. Wojciecha.

7 września - 12.00 Apostolstwo Dobrej Śmierci 18.00 Modlitwa młodzieży Diecezji Bydgoskiej. Ruch Światło Życie, KSM, Młodzież Szentszacka, Maltańska Służba Medyczna, Liturgiczna Służba Ołtarza, uczestnicy pieszego pielgrzymki na Jasną Górę, 19.30 I Nieszpory.

8 września - Wtorek 10.00 - Msza św. chorych. 11.00 - Różaniec. 12.00 - Msza św. Pielgrzymów. 16.30 - Modlitwa dzieci. Błogosławieństwo matek w błogosławionym stanie, niemowląt i małych dzieci. 18.00 - Uroczysta Eucharystia celebrowana przez Pasterza Diecezji JE Biskupa Jana Tyrawę i księży Dziekanów Diecezji oraz Dziekana Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

DWIE SPRAWY - RADOŚCI I TROSKI

z ks. proboszczem Janem Andrzejczakiem – rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowscy

Mieczysław Pawłowski: 25 czerwca minęło pięć lat, jak uroczyste, w obecności wicedziekana urząd proboszcza naszej parafii objął bliżej nam wówczas nieznaną, proboszcz parafii świętego Wawrzyńca w Nakle nad Notecią - ksiądz Jan Andrzejczak. Pięć lat – dużo to czy mało?

Ks. Proboszcz Jan Andrzejczak: Dużo i mało. Dużo w czasie proboszczowskiego posługiwania, a mało w życiu Kościoła, parafii, diecezji. Dlaczego dużo w wydaniu proboszczowskim? Ponieważ z reguły mówi się, że proboszczowanie nie powinno trwać więcej jak dwie kadencje. Taka kadencja to jest sześć, siedem lat, i wtedy, gdy w rozmaitych zakonach komuś przedłuża się kadencję to najwyżej o jedną i to jest rzeczywiście taki czas optymalny, gdzie można poznać ludzi i realia parafii, dekanatu i jeżeli ma się jakieś duszpasterskie ambicje, to można je w tym czasie zrealizować. U Jezuitów jest jeszcze trzecia kadencja, ale to dla osób wybitnych, które się z tą materią duszpasterskiego działania potrafią zmierzyć. Pięć lat jest takim czasem w życiu kapłana znaczącym, natomiast w życiu diecezji czy Kościoła jest to taki jakby atom całej tej wspólnoty, którą jest Kościół Chrystusowy.

Minął czas przyglądania się wspólnocie i postawienia diagnozy. Jaka jest nasza parafia?

Może nieskromnie byłoby gdybym po pięciu latach siłił się na ocenianie. Posłużę się takim przykładem. Otóż przyszedł do nas list, miesiąc temu, z Warszawy, z Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, który prowadzą salezjanie. I w tym liście była informacja, że w ciągu kilku dni przyjdzie do nas socjolog, który zbada aktywność życia parafialnego. I przyjechał socjolog – pani doktor, która, kiedy dowiedziała się ile w naszej parafii funkcjonuje wspólnot, jaki jest rozkład nabożeństw, jakie instytucje mieszczą się przy ul. Bołtucia 5, to powiedziała, że ona bada Kościół w Polsce od wielu lat, ale takiej parafii, która pod jednym dachem gromadziłaby tyle instytucji, wspólnot, nie tylko nominalnie, ale faktycznie działających - nie spotkała. I to była taka piękna laurka, ale nie dla obecnego proboszcza, ale dla tych ludzi, którzy tutaj żyją, pracują, tworzą wiele dobra, a dla proboszcza, że przez pięć lat tego nie zepsuł, tylko starał się, żeby to funkcjonowało dalej.

Wiele w tym czasie wydarzyło się w parafii. Które z wydarzeń jest dla

ks. Proboszcza najważniejsze z perspektywy minionych pięciu lat?

Nie ulega wątpliwości, że są to dwa wydarzenia. Najpierw konsekracja biskupa księdza prałata Jana Pawłowskiego. To ewenement w skali Polski i pierwszy taki przypadek w historii polskiego Kościoła. To, że nasze sanktuarium było gospodarzem tej uroczystości, to widzę w tym szczególnie znak łaski Bożej, pomijając szczegóły, które doprowadziły do tej konsekracji tutaj. Z Bożą pomocą udało się i cały świat na to patrzył, dzięki bezpośredniej relacji Telewizji TVP Info



foto. Mieczysław Pawłowski

w Bydgoszczy i retransmisji Telewizji Trwam. Tu, pod jednym dachem przy grobie księdza Zygmunta, zgromadzili się kardynałowie, biskupi, arcybiskupi z całego świata i dokonało się to w naszym kościele, w naszym sanktuarium. To jest najważniejsze wydarzenie.

A drugie wydarzenie?

A drugie, co do rangi - ważniejsze w sferze struktur Kościoła, to wyniesienie naszego kościoła i pobliskiej Doliny Śmierci do godności sanktuarium. Tych sanktuariów w każdej diecezji jest kilka, a parafii i kościołów – setki.

Dla przykładu w naszej Diecezji Bydgoskiej ponad sto sześćdziesiąt.

To jest też taki znak Bożego wybrania, że w tej parafii dokonują się rzeczy niezwykle i mają wyjątkowy i uświęcający charakter. Wydarzenia te są dla nas zachętą do dalszej aktywności i pracy, do ubogacenia tych wartości, które tu mamy.

W parafii działa wiele wspólnot. Są one dla księdza Proboszcza bardziej radością, czy obowiązkiem?

Bez wątpienia wspólnoty, które mamy w parafii, stanowią wielkie wyzwanie dla duszpasterzy tu pracujących. Wyzwanie dlatego, że każda wspólnota ma inny charyzmat, inną temperaturę działania osób, które w niej funkcjonują. I to jest wyzwanie - wyzwanie o tyle interesujące, że coraz więcej osób w parafii rozumie, że ksiądz nie może być wszędzie, że rolę księdza nie jest prowadzenie takich czy innych wspólnot, a rolą księdza jest wsparcie, pomoc, nadanie duchowego wypełnienia w tych działaniach, które są charyzmatem poszczególnych grup. I zmierzamy do tego, żeby każda wspólnota, czy grupa apostolska miała swojego lidera świeckiego, żeby każda grupa apostolska miała swoje struktury, którymi zajmują się ludzie świeccy. A ksiądz jest osobą, która daje możliwości funkcjonowania w Kościele, opiekuje się od strony duchowej, religijnej i czuwa by charakter i zakres działań wspólnoty był zgodny z nauką Kościoła. I dlatego z tego tytułu są pewne wymagania. Natomiast nie ulega wątpliwości, że wielość tych wspólnot jest naszą wspólną radością.

Gdy chodzi o wspólnoty to mamy wśród nich nietypową wspólnotę, która nazywa się „Sejmik Parafialny”. Przez te pięć lat wielokrotnie spotykał się Sejmik Parafialny pod przewodnictwem Księdza Proboszcza. Jaką rolę, patrząc od strony Księdza Proboszcza, pełni Sejmik Parafialny?

Sejmik, w moim przekonaniu pełni podwójną funkcję. Pomaga w przeżywaniu przez wiernych poszczególnych uroczystości, świąt, celebracji, zdarzeń i działań w parafii, poprzez koordynowanie i zaangażowanie się wszystkich wspólnot, by każda wspólnota mogła się angażować w miarę swoich możliwości w te działania, jak na przykład konsekracja biskupa, Boże Ciało, czy Wielkanoc. Do tej pory, Sejmik pełniąc funkcje porządkujące pewne działania, spełnił swoją funkcję i spełnia ją dobrze. Dzięki jego koordynującym pracom parafia, składająca się z wielu wspólnot, jest do poszczególnych zadań dobrze przygotowana i o tę funkcję chodzi.

Czy rolę Sejmiku można by chociaż po części porównać do roli parafialnej Rady Duszpasterskiej?

[cd na str. 4]

[cd ze str. 4]

Rola Rady Duszpasterskiej jest inna. Ze smutkiem muszę powiedzieć, że Rada Duszpasterska w naszej parafii nie funkcjonuje, ponieważ nie została jeszcze powołana – i to z wielu względów. Jednym z tych względów jest to, jak doświadczenie uczy, że pochopne powołanie Rady Duszpasterskiej może przynieść więcej złego niż dobrego. Moje kapłańskie doświadczenie uczy, że wszędzie tam, gdzie te Rady powoływało się pochopnie i nie dobierało się właściwych ludzi, działanie takie przynosiło czasami wiele niepotrzebnych spięć dla Kościoła, które czasami znajdowały swój epilog poza parafią np. w Kurii Diecezjalnej. Przygotowujemy się, by wypełnić zalecenia ostatniej biskupiej wizytacji i by Rada Duszpasterska została powołana.

Powinna być też Rada Ekonomiczna

Rada Ekonomiczna w naszej parafii jest i działa, choć w tej chwili są dwa wakaty w jej składzie. Rada Ekonomiczna ma za zadanie zajmowanie się finansami parafii.

Skąd taka ostrożność, skoro w innych krajach rady takie działają?

Gdy chodzi o sytuację w innych krajach, to Kościół z wielką uwagą przygląda się działaniu Rad, bo one mają mieć nie głos decydujący, ale doradczy. W wielu środowiskach w innych krajach proporcje zostały do tego stopnia zmienione, że proboszcz nie jest autonomiczny w swoich relacjach z parafianami, ale musi ściśle wypełniać dyrektywy Rady Parafialnej. A sytuacja taka, w myśl zadań Kościoła, jest w tej chwili pewnym sprzeniewierzeniem, pewną trudnością i chcemy, żeby w Kościele polskim było inaczej. Nie dyskredytujemy niczyjej pracy, ale z wielką uwagą i troską chcemy powołać do działania w radach ludzi, którzy będą tego godni. W sytuacji naszej parafii wstrzymywałem się dotąd z powołaniem kandydatów do Rady Duszpasterskiej, ponieważ po części Sejmik Parafialny jakby pełni jej funkcję, chociaż nie do końca.

Irena Pawłowska [IP]: Czym zajmuje się Rada Duszpasterska, a czym Rada Ekonomiczna?

Rada Duszpasterska ma ustanowienie biskupa diecezjalnego i zajmuje się programem pracy duszpasterskiej, religijnej i bieżącej działalności parafii w jak najszerszym sensie. Natomiast Rada Ekonomiczna zajmuje się finansami parafii.

Miniony czas w parafii był z pewnością dla ks. Proboszcza też czasem trudnych decyzji. Co przysparzało, bądź przysparza Księdzu Proboszczowi najczęściej zmartwień?

To pytanie obejmuje dwie kategorie. Jedną kategorię to są sprawy natury religijnej i duchowej i tutaj tych zmartwień jest dosyć dużo. W naszej wielkiej parafii jest spory procent małżeństw rozbitych, jak też jest spory procent osób, które nie zawierają sakramentalnego małżeństwa. Nie do końca wiadomo z jakich przyczyn. Jest pewien procent ludzi, którzy nie przystępują do spowiedzi świętej wielkanocnej. Problemów natury duchowej, religijnej, życia wewnętrznego człowieka jest więcej. Choćby młodzież, która prawie w dziewięćdziesięciu kilku procentach uczęszcza na religię, już później w znacznie mniejszym procencie jest obecna w życiu Kościoła. Dla wielu rodzin niedziela nie ma już sakralnego charakteru i chociaż niedzielna frekwencja osiąga prawie czterdziestoprocentowy

parafialne?

Po części tak. Do biura parafialnego przychodzi każdy w konkretnej sprawie, która dotyczy: sakramentów świętych, mszy świętych i jeszcze innych problemów. Mamy także pocztę parafialną, której skrzynka stoi w kościele pod chórem. Mamy też pocztę elektroniczną i mamy listy, które do nas przychodzą. To jest jedna dziedzina.

A co stanowi drugą grupę trosk, o której mówił ks. Proboszcz?

Druga grupa, to są sprawy natury ekonomicznej i gospodarczej.

Co je stanowi?

W tej chwili kończymy ogromne dzieło, choć nie wszyscy o tym wiedzą, a mianowicie kończymy budowę Kalwarii Bydgoskiej. Nie wymienię sumy, ile ta kalwaria kosztowała,



foto. Mieczysław Pawłowski

próg wszystkich parafian, to mogłaby być lepsza. Dla każdego księdza zadania duchowe i religijne zawsze stoją na pierwszym miejscu.

A inne?

Wiele czasu zastanawiamy się jak dzisiaj trafić do katolika i jak w dwudziestym pierwszym wieku głosić orędzie Ewangelii. Jak mówić o Bogu ludziom młodym, dynamicznym, w sile wieku, starszym, ale też z racji funkcji i zawodu głosić je biznesmenom, studentom, młodzieży, dzieciom, czy nawet przedszkolakom. W jaki sposób objąć duszpasterską troską w naszej parafii wielkie wspólnoty jak chociażby: Centrum Onkologii, hospicjum Dom Sue Ryder - ludzi kalekich i cierpiących, w tych domach. Na terenie parafii powołaliśmy hospicjumienne i ono już funkcjonuje, ale to jest mały procent zadań, jakie istnieją w tym względzie.

Czy soczewką, w której ogniskują się te problemy jest również biuro

bo suma jest tak znacząca, że dla wielu parafian aż niepojęta. Udało się ją jednak zgromadzić. Wzbogacił się krajobraz Fordonu i całej naszej diecezji o takie nadzwyczajne i wspaniałe dzieło jakim jest Golgota XX Wieku w Dolinie Śmierci. Kończy się też budowa największego obecnie w Polsce monumentu – dwunastej stacji Drogi Krzyżowej – zwanej „Drogą do nieba”. Parę godzin temu byłem tam, bo dzisiaj zostały przywiezione na teren budowy płaskorzeźby w kształcie krzyży, które przepięknie będą się komponowały w wizerunek stacji. Również zdobywanie środków na bieżące utrzymanie i remonty kościoła, w dzisiejszym kryzysie gospodarczym, są wielkim wyzwaniem i ogromną trudnością. Chodząc po kołędzie widzieliśmy jak żyją nasi parafianie. Tu nie ma bogaczy, czy milionerów, którzy by mieszkali w tych domach – „blokach”, a które stanowią dziewięćdziesiąt procent domów naszych parafian. To są ludzie

ciężkiej pracy, którzy powracają do domu umęczeni i gdyby proboszcz wołał jeszcze o nadzwyczajne środki finansowe, ośmieszył by się jako człowiek, który nie zna realiów życia swoich parafian. Dlatego nie mówimy z ambony zbyt wiele na temat finansów. Pracujemy jak umiemy i z Bożą pomocą parafia działa. Kłopoty są przede wszystkim, gdy chodzi o większe wydatki - inwestycje, a są to zadania, które muszą być zrobione, na przykład: by budynek kościoła odpowiadał wymogom stawianym obiektom zgromadzeń, w nim był ogrzany, a w lecie wentylowany i żeby funkcjonował tak jak trzeba.

[IP]: Czy powstaje już krzyż do dwunastej stacji?

Byłem już zamówić krzyż u wykonawcy i moje zamówienie zostało przyjęte. Będzie z nierdzewnej blachy, tak jak wszystkie dotąd wykonane stacje. Pasyjka krzyża będzie przezroczysta i wykonana z tworzywa sztucznego - poliestru.

Jest Ksiądz Proboszcz wielkim entuzjastą współczesnych nowin technicznych, szczególnie technik komputerowych. Jako jedna z niewielu parafii mamy transmisje celebracji z kościoła do Internetu. Wspomnę, że od dnia uruchomienia pierwszej transmisji, tj. od 22 grudnia 2004 roku wiele się zmieniło. Cieszy się ta forma przekazu Dobrej Nowiny zainteresowaniem parafian czy nie?

Parafian to może nawet mniej, natomiast ludzi, którzy stąd pochodzą i mieszkają w różnych zakątkach świata – tak, poczynając od najdalszych jak Australia, a skończywszy na państwach Europy, takich jak: Irlandia, Francja, Włochy, Niemcy, czy Szwecja.

[IP]: ... Wielka Brytania?

Też. Powiem, że prowadzenie tego typu działań też wymaga nakładów finansowych. Jak mówił święty Maksymilian Maria Kolbe – dla Bożych spraw nie wolno żałować tych wydatków, które tutaj ponosimy żeby Ewangelia docierała do wszystkich zainteresowanych. Zdarzają się też sytuacje, że zepsuje się komputer, a to już jest wydatek większy i były takie dni czy nawet tygodnie, że sygnału z parafii do Internetu nie było. Ale jak to się mówi jest to tzw. „złośliwość rzeczy martwych”, na które my nie mamy wpływu. Gdy chodzi o transmisje, to zbliżamy się do pewnego progu technologicznego, który powoduje, że następny krok będzie znacząco kosztowniejszy.

Czy chodzi o to by przekazywany obraz miał np. jakość HD?

Tak, bo chodzi o jakość transmisji. Mamy

także kilka nowych pomysłów, żeby na naszej stronie, internetowej, przekaz w takiej nowoczesnej formie też był zamieszczany.

I wtedy niewidomy będzie mógł również z tych informacji skorzystać.

Tak, oczywiście. Niech mu tylko ktoś inny pomoże.

Parafialna strona internetowa istnieje już 2813 dni, odwiedziło ją ponad 280 tys. ludzi. To w porównaniu z innymi serwisami jest z pewnością niewielka liczba. W jaki sposób objawia się trafność uruchomienia tego parafialnego medium?

Dzisiejsi ludzie, od najmłodszych lat są związani z technologiami cyfrowymi. Jakby na dowód tego powiem, że niedawno byliśmy z księżmi całego dekanatu na kongregacji dekanalnej w kolegium ojców salezjanów. Przepiękna szkoła, pracownie doskonale urządzone, a największe wrażenie zrobiła na mnie pracownia informatyczna, gdzie każdy młody człowiek jest przygotowywany do korzystania z internetu i poczty elektronicznej i tych wszystkich współczesnych bardzo szybkich cyfrowych przekazów informacji. Zostałem tak wychowany, że jeżeli coś ma służyć dobru celowi, dlaczego tego nie wykorzystać i stąd nasze zainteresowanie tą cyberprzestrzenią, która też może służyć dobru.

Odnoszę wrażenie, że ks. Proboszcz już wcześniej musiał się tymi technikami interesować.

Oczywiście, to nie jest początek mojej przygody z „kościelnym internetem”, byliśmy z obecnym tu w parafii księdzem wikariuszem Ryszardem Szymkowiakiem już piętnaście lat temu, jak internet dopiero „raczkował” w Polsce, jedną z pierwszych parafii – myślę o parafii pw. Św. Wawrzyńca w Nakle nad Notecią, które się tym zajęły, dla potrzeb duszpasterskich. Zrobiliśmy stronę internetową i z tej strony korzystało na początku kilkanaście osób. A dzisiaj wiele tysięcy. Licznik na parafialnej stronie internetowej pokazuje, że to działanie jednak ma sens, że ludzie się interesują tym co dzieje się w parafii, gdzie znajdują potrzebne informacje. I to jest jeszcze jedna możliwość ewangelizacji.

W pewnym momencie pojawiły się ogłoszenia parafialne. I toczy się - taki może nie do końca uświadomiony spór - kiedy te ogłoszenia parafialne mają się w internecie pojawić. Czy mają się pojawić jako zapowiedź wydarzeń np. sobotnio-niedzielnich i najbliższego tygodnia, czy mają się ukazać dopiero po pierwszym dniu tygodnia, czyli

w niedzielę wieczorem. Jakie jest optymalne wyjście?

Wyjścia są różne. To, które my stosujemy, powielamy za tygodnikami katolickimi „Niedziela”, czy „Przewodnik Katolicki”, a także wieloma innymi pismami, które najpierw ukazują się w formie pisanej, a dopiero później ukazują się w formie elektronicznej, dotyczy to również parafialnego miesięcznika „Na Oścież”. Nasza parafia jest taką parafią, że proszę mi wierzyć - do soboty wieczora, spływają informacje dotyczące ogłoszeń.

I do tego momentu trwa redakcja informacji duszpasterskich na niedzielę?

Tak i czasem do późnych godzin wieczornych w sobotę. I bywa tak, że te ogłoszenia, które czytamy w sobotę wieczorem, są już inne niż te, które czytamy w niedzielę. Głównym wydarzeniem tygodnia jest niedzielna Msza święta i to jest podstawowe źródło informacji. Natomiast w Internecie jest jakby uzupełnienie. Są parafie, które umieszczają ogłoszenia w Internecie już w sobotę po południu i to w niczym nie zmienia np. frekwencji.

Za nami dziesiąta rocznica pobytu Jana Pawła II w Bydgoszczy, a przed nami siedemdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej i finał budowy Kalwarii Bydgoskiej. Jaki jest stan przygotowań do tych wydarzeń?

Rocznica siedemdziesięciolecia wybuchu II wojny światowej to trudna rocznica, zwłaszcza dla Niemców, ale też i dla nas - Polaków. Sami widzimy ile w Bydgoszczy jest rozmaitych dyskusji dotyczących np. pierzei zachodniej Starego Rynku, relacji wydarzeń sprzed siedemdziesięciu lat, ich właściwego opisu i udokumentowania. My też, przygotowując siedemdziesiątą rocznicę wybuchu II Wojny Światowej, mamy świadomość, że Bydgoszcz, która jest wspomniana w każdym podręczniku polskiej historii mówiącym o wydarzeniach sprzed siedemdziesięciu lat, powinna te zdarzenia jakoś przypomnieć. Chcemy zakończyć budowę Kalwarii Bydgoskiej i dwunastej stacji, która jest przypomnieniem tamtych zdarzeń, symbolem i przestrogą. Jest też znakiem, że my o tych wydarzeniach nie zapominamy, pamiętamy i przebaczymy jako chrześcijanie – katolicy. Pamięć jest naturalną cechą każdego z nas i chcemy o tych wydarzeniach pamiętać, i chcemy historię tych wydarzeń spisywać tak, jak mówił nam Ojciec Święty Jan Paweł II dziesięć lat temu w Bydgoszczy. Historia tych wydarzeń powinna być dokładnie spisana i zapamiętana.

[IP]: W naszej parafii - Matka Boża

Królowa Męczenników - patronuje trudnej rzeczywistości, która tu istnieje w kilku wymiarach. Mamy Centrum Onkologii, w którym ludzie muszą się zmagać z tak trudną chorobą jaką jest „rak”, jest hospicjum, najlepiej gdyby nie było potrzebne, ale potrzebne jest, jest Dolina Śmierci, gdzie zostało rozstrzelanych wielu obywateli polskich i gdzie postawiono Kalwarię. Wszystkie te tematy są trudne, o których dzisiejszy człowiek najlepiej by zapomniał, choć one istnieją.

Takie są fakty i są one częścią naszego życia. Nie możemy jak beźmyślni ludzie chować głowy w piasek i trzeba wobec nich stanąć odważnie.

Ogłoszony został Rok Kapłański, któremu patronuje patron proboszczów, święty Jan Vianey. Dobry to pomysł?

Pomysł nadzwyczajny i idący w sukurs wszystkim pragnieniom kapłańskiego serca, z tego względu, że dzisiaj kapłaństwo przeżywa wiele nowych wyzwań, których do tej pory i w takiej skali nie było. Do tej pory zajmowaliśmy się życiem duchowym, sakramentalnym, nauczaniem, a dzisiaj żąda się od nas nadzwyczajnych wyników w sferze życia kulturalnego, gospodarczego przy budowie świątyń, obiektów kościelnych. Organizuje się konkursy na najlepszych proboszczów, nawet bywają księża, którzy w swoich parafiach prowadzą hospicja, rozgłośnie radiowe, jakby zaczęły stacje telewizyjnych. Pamiętam do dziś jak Ojciec Święty Benedykt XVI będąc w Warszawie mówił do kapłanów, że mają być fachowcami od życia duchowego i religijnego i to jest miarą ich wartości. Te oczekiwania, które się stawia kapłanom w naszej ojczyźnie idą dużo dalej. Ludzie nie oceniają księdza według tego ile założył wspólnot, jak jest przygotowany do Mszy świętej, ile godzin spowiadał w konfesjonale, ale czy wytynkował kościół, zrobił płot. I mają rację, bo to jest też obowiązek księdza, ale to jest poszerzenie obowiązków tak wielkie, że nie wszyscy sobie radzą z tak wieloma zadaniami.

Rozumiem. Czy udało się Księdzu Proboszczowi już skorzystać z jakiejś akcji związanej z tym rokiem kapłańskim, czy też to jest dopiero „sprawa rozwojowa”?

Jest to sprawą jak się mówi „rozwojowa”. Rozpoczęliśmy Rok Kapłański modlitwą w Katedrze Bydgoskiej, gdzie byłem obecny na Mszy świętej koncelebrowanej pod przewodnictwem księdza biskupa Jana Tyrawy. Byłem już w Roku Kapłańskim z osobistą pielgrzymką z młodymi kapłanami w tym roku wyświęconymi w Fatimie,

gdzie Rok kapłański tam dla nich się też zaczął. W tym znanym na całym świecie sanktuarium też Panu Bogu dziękowałem, że Rok kapłański mogą zaczynać w tak szczególnym miejscu - jak Fatima, która jest bardzo związana z polskim Papieżem i z tymi przeżyciami, które Ojciec Święty doświadczał. Sprawa jest rozwojowa dlatego, że w tej chwili jest czas wakacji i mamy czas wypoczynku, ale od początku roku szkolnego chcemy tematy związane z kapłanami i życiem kapłańskim poruszać z większym dynamizmem. Ważne jest to dlatego, że dziś brakuje powołań kapłańskich, a jeszcze większy kryzys jest z powołaniami żeńskimi, które w Kościele zawsze są potrzebne dla właściwej ewangelizacji. Ten temat jest jakby wyjęty z kapłańskiego serca, ponieważ jeżeli nie będzie kapłanów, Kościół będzie przeżywał jeszcze trudniejsze chwile.

Mamy wakacje, wiemy, że Ksiądz Proboszcz lubi podróżować. Wiemy, że w tym roku udało się wyjechać do Rzymu z podziękowaniem Papieżowi za uroczystość święceń biskupich w parafii i wspomnianej Fatimy. Ma Ksiądz Proboszcz jeszcze jakieś inne plany?

Właśnie wróciłem z tygodniowego urlopu, który spędziłem na granicy polsko-czeskiej. Czas był piękny, ponieważ przez siedem dni jak nie padało, to lało, jak nie lało, to była powódź, jak nie było powodzi, to trzeba się było ewakuować i uciekać. Mając te doświadczenia na uwadze więcej wyjazdów – na razie - nie planuję.

A jakie są proboszczowskie plany?

Jeszcze w tym roku chcemy godnie przeżyć siedemdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej, dokończyć aranżację prezbiterium, czyli postawić nową ambonę i rozpocząć pracę przy modernizacji wentylacji kościoła, które to prace zostały odłożone ze względu na uroczystości, które były do tej pory. Trzeba przygotować uroczystości odpustowe, które po raz pierwszy będą przeżywane już w sanktuarium i zaprosić na te uroczystości całą diecezję.

Przygotowałem na koniec trudne pytanie. Co Ksiądz Proboszcz sądzi o pierzei zachodniej?

To jest temat, który władze kościelne znają w Bydgoszczy od 1982 albo 1983 roku, kiedy wikariuszem biskupim Prymasa Polski dla miasta Bydgoszczy był śp. bp Jan Wiktor Nowak. Wtedy, jak pamiętam, przyszli do księdza Biskupa tacy panowie jak: Jerzy Sulima-Kamiński, Andrzej Szwalbe i główny architekt wojewódzki, nie pamiętam nazwiska, i przedstawiali księdzu Biskupowi cały ten dziś dyskutowany problem. Wtedy

była to koncepcja i w moim przekonaniu ich naciski nie były wcale takie mocne i zdecydowane na osobę księdza Biskupa. Idzie o odbudowę kościoła Jezuitów, który to kościół jest rzeczywiście symbolem wspaniałym dla Bydgoszczy, jest takim jakby znakiem rozpoznawczym naszego miasta. Dzisiaj, po prawie siedemdziesięciu latach, odbudowa tego kościoła w miejscu oddalonym kilkadziesiąt metrów od Fary, kilkaset metrów od kościoła Jezuitów, niedaleko od kościoła Klarysek i kościoła garnizonowego, oznacza, że ten kościół nie pełniłby funkcji sakralnej tylko historyczną albo kulturalną. Zatem nie jest to rekonstrukcja dla aktualnych potrzeb, bo takich w tej chwili - duchowych czy religijnych nie ma. Czy rzeczywiście warto zrealizować ten pomysł, w sytuacji kiedy na Starówce niewiele osób mieszka i jest to inne miejsce niż było siedemdziesiąt lat temu? Czy warto tylko i wyłącznie dla historycznej pamięci budować kościół, który będzie pusty, który będzie zimny, który nie będzie spełniał funkcji, którą kościół spełniać powinien, tylko dlatego, że wielu ludziom ten skrawek miasta się z taką zabudową kojarzy?

Czy to nie jest zbyt proste?

Być może to moje myślenie jest uproszczone, ale pamiętam, że wtedy reakcja księdza biskupa Jana Nowaka nie była zachęcająca do odbudowy tej zachodniej pierzei. Dziś - po wielu latach – problem ten z taką dynamiką powrócił. Nie wiem jak go rozwiązać, bo nie jestem bydgoszczaninem urodzonym. Jestem bydgoszczaninem z entuzjazmu, z obecnego miejsca zamieszkania, z umiłowania tej ziemi i tych ludzi, którzy tu mieszkają i bardzo się przypatruję ich reakcjom i ich odczuciom wewnętrznym, które towarzyszą tym emocjom.

A szklano-betonowy projekt?

Trudno powiedzieć jakie jest najlepsze rozwiązanie. W świecie są zrealizowane różne pomysły, jak na przykład w Kafarnaum gdzie szklą przykryte są wykopaliska grobu świętego Piotra, a w Wiedniu, obok przepięknej gotyckiej katedry stoi budynek ze szkła, który jak w lustrze odbija fasadę świątyni. Architekci – szczególnie ci najlepsi - mają zwykłe udane pomysły.

Dziękuję za rozmowę.

I ja dziękuję.

Od redakcji:

Rozmowę z ks. Proboszczem Janem Andrzejczakiem przeprowadzono 15 lipca 2009 r. na plebanii. Rozmawiali Irena i Mieczysław Pawłowscy.

WZIĘTA DO NIEBA

ZE ZMARTWYCHWSTAŁYM - TO MOŻLIWE

Pius XII ogłaszając dogmat nie określił, czy Maryja umarła, czy zasnęła. Sprawy tej nie rozstrzygnął też Sobór Watykański II, ani nie rozstrzyga Katechizm Kościoła Katolickiego. Jest to jednak rzecz drugoplanowa. Najważniejsze w tej tajemnicy jest przejście Maryi z ciałem i duszą do nieba, gdzie żyje i jest Matką, wzorem zawierzenia Bogu do końca. Istotny jest sam fakt uwielbienia Ciała Matki Pana. Jej ciało nie czeka na Sąd Ostateczny, a połączone z duszą jest uwielbione w niebie.

Około 450 roku cesarzowa Pulcheria ufundowała w Konstantynopolu kościół ku czci Matki Bożej. Zwróciła się do biskupa Jerozolimy, Juwenalisa, z prośbą, by ten jej przysłał do zbudowanej świątyni relikwie Maryi. Biskup odpowiedział, że takich relikwii nie ma, ponieważ Maryja została wzięta do nieba, „jak to wiemy ze starożytnego i bardzo pewnego podania”. W chwili gdy Maryja opuściła ten świat, została obdarzona łaską nazywaną przez nas Wniebowzięciem. Dostąpiła chwały wiecznej z ciałem i duszą.

W dniu 1 listopada 1950 roku papież Pius XII ogłosił całemu światu: „Określamy dogmat objawiony przez Boga: Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej.” Ogłoszono dogmat, czyli uroczyste przypomnienie i potwierdzenie istniejącej prawdy. Nieuznawanie dogmatu oznacza brak wierności Kościołowi katolickiemu. Pius XII w swej Konstytucji apostolskiej wyjaśnia nam dlaczego tak uczynił: „Na chwałę Wszechmocnego Boga, który okazał Swą szczególną życzliwość Maryi Dziewicy, na chwałę Jego Syna, nieśmiertelnego Króla wieków, zwycięzcy grzechu i śmierci, dla powiększenia chwały Jego Czcigodnej Matki, oraz ku weselu i radości całego Kościoła”.

Radość wynika z przekonania o przyszłym naszym zmartwychwstaniu, którego gwarantem jest sam Zmartwychwstały Chrystus. Maryja już uczestniczy w tej łasce. Zatem Jej Wniebowzięcie jest szczególnym uczestnictwem Matki w Zmartwychwstaniu Syna, oraz staje się zapowiedzią naszego przyszłego zmartwychwstania.

Pierwszym dogmatem maryjnym było potwierdzenie faktu, że Maryja rzeczywiście

jest Bożą Rodzicielką. Stało się to na soborze w Efezie w 431 roku. Każdy przywilej Maryi udzielony jest za względu na Boże Macierzyństwo. Ta łaska jest podstawą, przyczyną



wszystkich łask, jakie otrzymała od nieskończonego dobrego dawcy – Boga. Maryja została wzięta do chwały nieba, bo była Matką Boga.

Pozostało jednak pewne niewyjaśnione pytanie, czy Maryja umarła, czy zasnęła? W Kościołach Wschodnich uroczystość z 15 sierpnia nosi nazwę Zaśnięcia, Odpocz-

nienia. W Tradycji Zachodu Wniebowzięcia, Przejścia. Mówi się też o Matce Bożej Zielnej. Nazwa ta wzięła się z podania, według którego Apostołowie w trzy dni po śmierci Maryi przyszli do grobu i nie zastali tam Jej ciała. Grób natomiast pełen był kwiatów.

Pius XII ogłaszając dogmat nie określił, czy Maryja umarła, czy zasnęła. Sprawy tej nie rozstrzygnął też Sobór Watykański II, ani nie rozstrzyga Katechizm Kościoła Katolickiego. Jest to jednak rzecz drugoplanowa. Najważniejsze w tej tajemnicy jest przejście Maryi z ciałem i duszą do nieba, gdzie żyje i jest Matką, wzorem zawierzenia Bogu do końca. Istotny jest sam fakt uwielbienia Ciała Matki Pana. Jej ciało nie czeka na Sąd Ostateczny, a połączone z duszą jest uwielbione w niebie.

Niektórzy twierdzą, że zasnęła, bo była bez grzechu, a śmierć przyszła na świat wraz z grzechem. Inni twierdzą, że zasnęła jedynie śmierci chwilowej. Na to pytanie udzielił odpowiedzi Sługa Boży Jan Paweł II podczas audiencji ogólnej 25 czerwca 1997 roku mówiąc o śmierci Matki Pana: „Fakt że Kościół ogłasza Maryję jako wolną od grzechu pierwotnego na mocy szczególnego przywileju Bożego, nie prowadzi do wniosku, że otrzymała Ona również nieśmiertelność cielesną. Matka nie jest wyższa od Syna, który poniósł śmierć, nadając jej nowe znaczenie i przemieniając w narzędzie zbawienia. Aby być uczestnikiem zmartwychwstania Chrystusa Maryja musiała przede wszystkim dzielić z Nim śmierć. W doświadczeniu śmierci osoba Dziewicy dzieli powszechny los ludzi. Przez to z większą skutecznością może dzielić swoje macierzyństwo duchowe wobec tych, którzy zbliżają się do ostatecznej chwili życia.

W rozumieniu tej tajemnicy z pomocą przychodzi nam ewangeliczny fragment o zmarłej córce Jaira. Pan Jezus mówi o niej „dziewczynka nie umarła, tylko śpi, po czym ją wskrzesza. Chrześcijanie nie są ograniczeni śmiercią, jako zdarzeniem, które kończy wszystko. Śmierć jest dla nas swego rodzaju snem, przejściem do Domu Ojca. Zawsze było to i jest trudne do zrozumienia i przyjęcia. Jednak ze Zmartwychwstałym, który przyjął Swą Matkę do chwały nieba wraz z ciałem i duszą, jest to możliwe.

KfAD

BĄDŹ CZUJNY

URLOPY, WAKACJE, SEKTY ...

Lato w pełni to dla wielu z nas czas wypoczynku. To urlopy, wakacje, a co za tym idzie wyjazdy na kolonie, wczasy i inne atrakcje. To również czas naszego rozluźnienia, a także zawierania nowych znajomości. Jednak ten czas nie dla wszystkich jest przeznaczony na odpoczynek. Niektórzy w tym czasie pracują nad nami, choć wcale o to nie zabiegamy. Co to za praca? Stałe pojawiają się nowe grupy religijne, ekonomiczne, terapeutyczne i inne. Ci pracujący to naciągacze do nich.

Nie wszystko o czym jesteśmy przez

werbujących na ulicy, czy w ośrodku informowani, czy namawiani na spotkanie, jest dobre i pożyteczne dla nas. Niektóre grupy mogą być bardzo niebezpieczne dla duchowego, a i cielesnego zdrowia dla nas, jak i członków naszej rodziny. Dlatego każdy, kto uczestniczy, nawet ze zwykłej ciekawości, w spotkaniach takich grup, jest narażony na duże ryzyko. Są sytuacje, wydawałoby się niewinne, w których każdy może być zagrożony. Wiele grup ma tylko jeden cel: psychiczne i duchowe uzależnienie. Dlatego zawsze należy pamiętać, by się po prostu opamiętać póki czas.

Jeśli spotkasz kiedyś ludzi tak przyjaznych, jak jeszcze nikt nigdy nie był dla ciebie przyjazny, jeśli mówi ci ktoś o najsympatyczniejszej grupie jaką kiedykolwiek spotkałeś, i jeśli stwierdzisz, że ktoś jest

najwspanialszym, pełnym empatii i zrozumienia twoich problemów człowiekiem, jeśli dodatkowo dowiesz się, że celem grupy jest realizacja nadanych zadań, których nigdy w życiu nie marzyłybyś nawet zrealizować, oraz jeśli wszystko co ci się przytrafia wydaje ci się zbyt piękne, by mogło być prawdziwe, to nie wierz w to. To jest SEKTA! Bądź spokojny i uwierz, że rzeczywiście jest to zbyt piękne, by było prawdziwe. Zostaw na boku takie znajomości, zerwij kontakty i nie chodź na żadne spotkania. To jest niebezpieczne, bo nawet nie będziesz wiedział kiedy, a zostaniesz tak usidlony, że nie będziesz miał sił sam się wypłatać z tarapatów. Sekta zawsze zniewala, choć nawet nie wiesz kiedy. Sekta jaka by nie była, jest zawsze niebezpieczna. Bądź ostrożny!

Wasz OBSerwator

CUD, CZY BITWA ŚWIATA?

O HISTORII PATRIOTYCZNEGO ZRYWU I WIARY

NIEPODLEGŁOŚĆ ZAGROŻONA

Niepodległość odzyskana przez Polskę po przeszło stu latach niewoli stała się w sierpniu 1920 roku znów zagrożona. Armia Czerwona stanęła na przedpolach Warszawy zagrażając nie tylko Polsce, ale całej Europie. Nowe władze komunistyczne postanowiły zaprowadzić nowy ład na całym kontynencie. Droga do podbojów nieuchronnie wiodła przez nasz kraj. Walczono nie tylko z układem politycznym, ale także z Kościołem i religią, która według przekonania Lenina była „opium dla ludu”. Polska słaba jeszcze gospodarczo i militarnie musiała podjąć walkę z silnym przeciwnikiem. Wobec takiego zagrożenia biskupi polscy skierowali list do papieża Benedykta XV pisząc: „Ojcie Świąty! Ojczyzna nasza walczy z wrogiem Krzyża Chrystusowego, z bolszewikami. Odradzająca się Polska, wyczerpana zmaganiem się ościennych państw na jej ziemiach, wyniszczona obecną wojną, zdobywa się na ostateczny wysiłek. Jeżeli Polska ulegnie nawale bolszewickiej, klęska grozi całej Europie, nowy potop ją zaleje, potop mordów, nienawiści, pożogi, zbezczeszczenia Krzyża. Ojcie Świąty, w tej ciężkiej chwili prosimy Cię, módl się za Ojczyznę naszą”.

Episkopat Polski wystosował też list pasterski do narodu. W liście tym zwracano uwagę na zagrożenie i proszono Boga o pomoc, a naród o podjęcie walki i błagania o pokój. Na Jasnej Górze biskupi po raz kolejny oddali kraj pod opiekę Królowej Polski. Ogłoszono też specjalne nabożeństwa przebłagalne w całym kraju i adorowanie Najświętszego Sakramentu, oraz procesje ulicami Warszawy w intencji obrony stolicy i Polski.

WIZJA KLĘSKI

Nawała szła jednak naprzód. 1 sierpnia 1920 roku Warszawa dowiedziała się o upadku Brześcia Litewskiego, twierdzy, która miała powstrzymać wroga i być broniona za wszelką cenę. W takiej sytuacji wojska polskie rozpoczęły odwrót z linii Bugu. Sytuacja stawała się tragiczna, wróg silniejszy niż się wydawało. 12 sierpnia wprowadzono w stolicy stan wojenny. Armia Czerwona podchodziła na przedpola stolicy, dochodziła do Wołomina. Następnego dnia, 13 sierpnia rano wyszedł z Rembertowa na spotkanie z wrogiem ochotniczy batalion Powstania Styczniowego. Na jego czele szli oficerowie i kapelan pułku, młody ks. Ignacy Skorupka.

BITWA O WARSZAWĘ

Bitwa rozpoczęła się 13 sierpnia o godzinie 13.30. Żołnierze polscy po krótkotrwałym oporze zmuszeni byli wycofać się na linię Ossów – Turów. Obrona załamała się. Następnego dnia spotkanie z wrogiem miało miejsce na linii Leśniakowizna – Wo-

łomin. Atak na Wołomin odparto, natomiast w drugim miejscu armia sowiecka przebrała polską obronę dostając się na tyły wroga i uderzając na Ossów. Położenie polskie stało się niebezpieczne. Wróg miał otwartą drogę do stolicy. Przystąpiono do ostatecznej bitwy o Ossów, bitwy wydawało się bez powodzenia, ale innej rady nie było. Ruszył do niej batalion z pułku Powstania Styczniowego.



KAPŁAN – BOHATER

Ciężkie walki pod Ossowem nie wróżyły powodzenia. Cofali się dowódcy, cofały się wojska polskie. Nawała ruszała do przodu. W takiej sytuacji młody ks. Skorupka zwołał grupkę żołnierzy i dowódcę okrzykiem „Naprzód za mną”. Sam z uniesionym do góry krzyżem ruszył do ataku. Wielu żołnierzy poległo. Poległ również ks. Skorupka. Jednak stało się coś nieoczekiwanego. Z chwilą jego śmierci zwycięzcy bolszewicy zaczęli uciekać z pola walki. Rzucali broń i po prostu uciekali kryjąc się gdzie kto mógł. Był to moment kulminacyjny w bitwie i całej wojnie bolszewickiej. Jak mówili wzięci do niewoli żołnierze bolszewicy, uciekali, bo zauważyli księdza w komży, a nad nim Matkę Bożą. Jak mieli strzelać do Matki Boskiej, a i karabiny po prostu wylatywały im z rąk. Moment ten nazwany został „Cudem nad Wisłą”. Ksiądz Skorupka stał się dla Polaków bohaterem narodowym.

PRZEŁOM W BITWIE I WOJNIE

Walki stoczone na przedpolach Warszawy zahamowały ofensywę radziecką. Zarysowały się oznaki przełomu. Silniejszy wróg cofał się przed słabszymi. Linia obrony znalazła się w rękach polskich, a 25 sierpnia Polacy świętowali dzień zwycięstwa. Armia Czerwona poniosła straszną klęskę, nie mając sił i środków do dalszej ofensywy.

CUD CZY BITWA ŚWIATA?

Bitwa pod Warszawą była punktem zwrotnym w wojnie bolszewickiej. Ze względu na dalekosiężne skutki polityczne i wojskowe szef misji brytyjskiej w Polsce lord d'Alborton nazwał ją „osiemnastą, decydującą bitwą w dziejach świata”. Powiedział też: W Polsce nazwano ją Cudem nad Wisłą. Zrodził ją patriotyczny zryw narodu i męstwo żołnierza. Zrodziła ją też głęboka wiara, nadzieja i miłość, ale coś jeszcze, czego normalnie pojąć nie można. To była siła wyższa od działań strategicznych. Zaś szef Nadzwyczajnej Misji Wojskowej Ententy w Polsce generał Maxime Weygant bezpośrednio po wojnie powiedział: „Cud Wisły, powiedziano. Cud, czyli zdarzenie w którym objawiła się ręka Opatrzności? Nie ja będę to komentował, ale i nie ja będę temu przeczył. Pewne jest jednak, że zwycięstwo w bitwie o Warszawę byłoby niemożliwe bez udziału Opatrzności Bożej. Podczas przesłuchań setek jeńców dowiedziałem się o obecności nad księdzem Matko Bożej. Przecież nikt tym żołnierzom nie wydierał broni z ręki, a oni o tym mówili. Oni naprawdę musieli to zjawisko widzieć, bo oni w to głęboko wierzyli, choć wiedzieli, że mówiąc to wobec swoich dowódców narażają się na śmierć. A zresztą, czy przygotowaniem tego drugiego nie był już pierwszy cud, gdy po wojnie światowej widziało się, pod skrzydłami Orła Białego, zroszenie się trzech części rozdartych, które były między siebie rozdzieliły na więcej niż sto lat trzy Cesarstwa, które w czasie wojny znalazły się w dwóch przeciwnych obozach i zostały skruszone? Rzeczywiście, Polska ma udział w Bożej Opatrzności i ma swoją Opiekunkę z Jasnej Góry. Tak jest naprawdę”.

ZAKŁAMANA HISTORIA

W latach międzywojennych każdy Polak wiedział o opisanych wydarzeniach. Jednak po II wojnie, kiedy Polska znalazła się pod opiekuńczymi skrzydłami sowieckimi, o tych sprawach nie wolno było mówić. Nie wspomniano o samej bitwie, jak i nie wspomniano o wojnie z 1920 roku. W żadnym podręczniku nikt tego tematu nie znalazł. Dopiero po 1989 roku można o tym wspominać. Dobrze więc, abyśmy o tych wydarzeniach pamiętali. Dobrze, byśmy nie szli z postępem czasu i dziś w dobie globalizacji nie zapominali o swoich chrześcijańskich korzeniach i o tym, że mamy swoją, narodową Królową Polski, która na Jasnej Górze obrała sobie tron.

Pomimo wspólnej europejskiej przynależności pamiętajmy, abyśmy my, jako Polacy byli zawsze Bogiem silni.

KfAD

GOŚĆ Z MEKSYKU

PEREGRYNACJA KOPII

Po Polsce wędrują kopie obrazu Matki Bożej z Guadalupe, które nawiedzają parafie, domy i mieszkania. Matka Boża jest Gościem tych, którzy Ją zaproszą.

Przesłanie Matki Bożej z Guadalupe przekazane Indianinowi Juan Diego:

Ponieważ prawdziwie jestem twą miłosierną Matką, twoją i wszystkich ludzi, którzy żyją razem w tym kraju, i wszystkich innych ludzi..., którzy Mnie kochają, tych, którzy Mnie szukają, tych, którzy Mi ufają. Tu wysłucham ich łkania, ich narzekań, i uzdrowię ich z ich smutku, ciężkich doświadczeń i cierpień...



fol. Mieczysław Pawłowski

W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, w dniu, w którym Benedykt XVI ogłosił Rok Kapłański, a było to 19 czerwca br., gościliśmy u siebie w domu kopię obrazu Matki Bożej z Guadalupe. Odebraliśmy go od sąsiadki, która wcześniej zapytała nas czy przyjęlibyśmy obraz.

Zadzwoiła też córka, że wybiera się z mężem do nas, ucieszyłam się więc, że przybędzie nawet rodzinna pielgrzymka.

Wieczorem złożyliśmy wspólnie różaniec. W wieczornym mroku, przy świetle świec, okalających bardzo piękną i zamyśloną twarz Maryi siedzieliśmy razem w zamyśleniu i ciszy.

Nazajutrz kompletowaliśmy czerwcowe wydanie „Na Oścież”, by w sobotni wieczór trafiło do parafian. Było to akurat święto Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Przeprosiliśmy Maryję, że niestety musimy pracować w Jej towarzystwie.

Po południu sąsiadka przysłała z panią, która przejmowała od nas obraz – znaleźliśmy się z widzenia w kościele.

Wspólnie odmówiliśmy Modlitwę Jana Pawła II do Matki Bożej z Guadalupe, zaśpiewaliśmy pieśń wielbiącą Maryję i pożegnaliśmy Matkę, która nas odwiedziła, by umocnić naszą rodzinę, spojrzeć jak żyjemy i usłyszeć prośby o błogosławieństwo w pracy przy miesięczniku „Na Oścież” i uzdrowić z wszelkich smutków.

IJP



LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów

ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (0-61) 850 47 18; fax (0-61) 850 47 58
www.lednica2000.pl

LEDNICA SENIORA

5 września 2009, 12.00

Program Spotkania będzie - jak co roku - przeżywaniem tego, co było tematem także czerwcowego Spotkania Młodych. W tym roku jest to ogarniająca życie każdego człowieka rzeczywistość czasu. Elementem tego przeżywania będzie wspólna modlitwa Lednicką Liturgią Czasu, a więc brewiarzem dla świeckich.

Każdy uczestnik - podobnie jak w czerwcu - otrzyma piękną butelkę z naniesioną płaskorzeźbą chrztu Jezusa w Jordanie - idealnie nadającą się na wodę święconą.

Spotkanie rozpoczniemy o 12.00. W programie będzie Msza, wspólny wybór Chrystusa, adoracja, śpiewy i tańce lednickie.

Zapraszamy całym sercem. Drodzy Seniorzy, pomóżcie nam pokazywać młodym znaki czasu, które zawsze wskazują na Chrystusa. Lednica jest znakiem czasu. Pomóżcie wskazywać Chrystusa!

Czekamy na Was!

List o. Jana Góry OP do Kapłanów Seniorów

PRZEWIELEBNI KSIĘŻA SENIORZY!

W dniu 5 września br. od 12.00-18.00 na Polach Lednickich spotykają się seniorzy. Nie wyobrażamy sobie duszpasterstwa młodzieży i duszpasterstwa akademickiego

bez obecności ludzi starszych, a tym bardziej starszych Kapłanów. Pragniemy zatem serdecznie zaprosić starszych księży, do uczestnictwa w spotkaniu, w koncelebrze, posłudze spowiedzi i wspólnym odmawianiu brewiarza. Młodszych współpracowników i świeckich prosimy o umożliwienie i pomoc w organizacji dojazdu na Pola Lednickie. Sprawę Lednicy, czyli wyboru Chrystusa, polecam gorącej modlitwie.

Przewielebni i Kochani Współbracia!

Wasze doświadczenie, pasja i zaangażowanie oraz Wasze świadectwo są skarbem Kościoła i naszym. Pragnę z miłością pochylić się nad tym skarbem i ukazać go społecznie. Pragnę, aby w pracy duszpasterskiej z młodzieżą nie zabrakło motywów wdzięczności.

Gdyby z jakichkolwiek racji przyjazd Księża Seniorów był niemożliwy, to proszę przyjąć nasze zaproszenie jako wyraz otwarcia i wdzięczności oraz prośbę o modlitwę w intencji Spotkania. Polecając się modlitwie załączam wyrazy najgłębszego uznanowania. Oddany w Chrystusie Panu, Najwyższemu Kapłanie.

Jan W. Góra OP

duszpasterz akademicki i organizator
Spotkań Lednickich wraz z młodzieżą

CZERWCOWE SIŁA TRADYCJI

Nabożeństwa trwały cały czerwiec. Mają swój porządek. Składa się na nie: pieśń do Serca Jezusowego na rozpoczęcie, Apł Janogórski, śpiewana lub recytowana Litania do NSPJ, dziesiątka różańca w określonej intencji, antyfony „Pod Twoją Obronę”, pieśń „Cichy wieczór” oraz już tradycyjnie w kręgu wokół krzyża - „Dobrze, że jesteś”, Codziennie przewodniczyła im inna wspólnota.

26 czerwca br. Redakcja „Na Oścież” prowadziła nabożeństwo czerwcowe przy krzyżu misyjnym. Był wtedy czas powodzi, która nawiedziła szczególnie południowe rejony Polski.

Objęliśmy modlitwą ludzi, którym żywił wodny zabrał niejednokrotnie cały dobytek. Jeszcze do dziś nad krajem przechodzą burze i wichury. Nie panuje nad nimi człowiek, i nie człowiek jest panem swego bytu, każdy więc czas, również czas wakacji, jest odpowiedzią, by polecić siebie i swe troski Bogu.

Przy krzyżu gromadziło się sporo parafian (choć może nie aż tyle co przy figurze MB Fatimskiej na Nabożeństwach Majowych), by we wspólnej modlitwie czcić Serce Jezusa i powierzać Mu swoje troski i problemy.

Jest to siła tradycji, którą wspólnie z ks. Zygmuntem parafianie rozpoczęli, ale i też siła świadectwa, że Sercu Jezusowemu należy się chwała i cześć.

IJP

Kompletna i krótka metafizyka

Innej nie będzie. Na czterech węglach wspiera się ten dom, w którym, patetycznie mówiąc, duch ludzki mieszka. A te cztery są: Rozum, Bóg, Miłość, Śmierć. Sklepieniem zaś domu jest Czas. Cztery byty wspomniane są sposobami naszymi uporania się z przerażeniem wywołanym przez czas.

Leszek Kołakowski



NA ODPUST MATKI BOSKIEJ

PIELGRZYMOWANIE DO CHEŁMNA

Tradycją w naszej parafii stało się już piesze wędrowanie w dniu 1 lipca do Chełmna. Nasze pielgrzymki wywodzą się z tradycji fordońskiej, oraz z pielgrzymowania tam budowniczego wspólnoty ks. Prata Zygmunta Trybowskiego. To on - jako pierwszy - szedł tam z kilkoma osobami już w lipcu 1984 roku. Ostatni raz z nami szedł w 2001 roku, choć jeszcze w 2002 był obecny, ale dojechał do Chełmna samochodem.

Ks. Zygmunt brał już wcześniej udział w tych pielgrzymkach. Rozpoczął je pracując jako wikariusz w kolegiacie w Chełmży. Praktykował i zachęcał do udziału wiernych w Siemoniu i przeniósł do naszej parafii.

Pielgrzymowanie to ma związek z dniem odpustu chełmińskiego. Przypadał on w dniu wspomnienia Nawiedzenia NMP, które według kalendarza liturgicznego przed Soborem Watykańskim II było właśnie 2 lipca. Pielgrzymowanie wiąże się z miejscową legendą, która głosi, że ukazała się w tym dniu Matka Boża przy studzienice na chełmińskich plantach. Woda z niej ma podobno właściwości uzdrawiające. Legenda ta dziś nie ma potwierdzenia w faktach kościelnych, tradycja została, ale o tym później.

Co roku w tym dniu po porannej Mszy św. wyruszamy z Fordonu idąc pięknymi terenami Doliny Wisły poprzez Ostromecko, Czarze, Starogród do przepięknego miasteczka, perły renesansu, jakim jest Chełmno. Tam po pokłonieniu się Matce Bożej w Farze, byłej katedrze, udajemy się do tzw. Bramki - niewielkiej kapliczki w byłej, starej bramie miejskiej oraz na pobliskie planty.

W nocy z Bramki przy ulicy Grudziądzkiej wyrusza przy blasku świec i lampionów procesja pątników z wizerunkiem Matki Bożej do studzienki, by stamtąd pójść do fary, gdzie o północy odprawiana jest uroczysta „Pasterka Maryjna”. W tej Mszy brał

zawsze udział ks. Zygmunt, a kilka razy nawet jej przewodniczył.

Rozpoczynają się coroczne uroczystości odpustowe. To właśnie fordońska pielgrzymka jako jedna z nielicznych przybywa na tę pierwszą część uroczystości. Wielu pozostaje cały dzień 2 lipca, ale wielu rano wraca do domów.

Od kiedy bierze początek fordońska tradycja pielgrzymek do tego miejsca? Pierwsza pielgrzymka wyruszyła z Fordonu w dniu 1 lipca 1931 roku. Organizatorem był miejscowy proboszcz ks. Leon Gawin Gostomski, wieloletni wikary z Chełmna. Do Chełmna były nie tylko piesze pielgrzymki. W latach 1938 i 1939 dzięki pomocy Przedsiębiorstwa Transportowego „Niewitecki” z Fordonu pielgrzymi wyjechali autobusami. To była nowość w tamtych czasach. W okresie okupacji niemieckiej oficjalnie pielgrzymek nie było. Natomiast po wojnie, kiedy stary zniszczony most fordoński został rozebrany, a nowego jeszcze nie było, piesza wędrówka była niemożliwa. W niektórych latach pielgrzymowano - jako wycieczka, statkami z Żeglugi Bydgoskiej.

Tradycja pielgrzymowania przetrwała do dziś i każdy chętny może dołączyć do grupy wyruszającej od św. Mikołaja ze Starego Rynku w Fordonie. Tak było również w tym roku, gdzie kilku naszych parafian tam się udało.

Na koniec warto wspomnieć, że chełmińska Fara była kiedyś katedrą. W Chełmnie była bowiem rezydencja biskupów. Dlatego też, jak pamiętają jeszcze starsi ludzie, kiedy powstała nasza parafia to należeliśmy do Diecezji Chełmińskiej, choć biskup Ordynariusz rezydował już w Pelplinie. Nazywa diecezję nawiązywała do historii.

Dopiero po nowym podziale administracyjnym Kościoła w Polsce zmieniono nazwę na Diecezję Pelplińską.

KfAd

BRACIA W PŁASZCZACH

Bracia z parafialnej grupy Towarzystwa Świętego Wojciecha, prócz udziału w uroczystości Bożego Ciała i X rocznicy pobytu Jana Pawła II w Bydgoszczy, uczestniczyli też w innych nabożeństwach.

W dniu 5 czerwca wielu z braci uczestniczyło we Mszy św. w parafii św. Antoniego na Czyżkówku, modląc się z okazji II rocznicy tragicznej śmierci brata Zbyszka Mazura, byłego prezesa wspólnoty bydgoskiej, oraz wszystkich, którzy odeszli na wieczną wartość z szeregów Regionu Bydgoszcz.

21 czerwca część z naszych braci wzięła udział w uroczystej Mszy św. odpustowej w parafii Błogosławionego Michała Kozala, jednocześnie współpatrona naszej Diecezji.

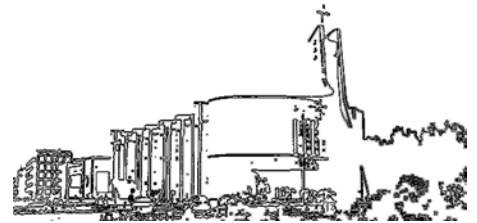
W dniu 23 czerwca jak każdego 23 dnia miesiąca prowadzili Różaniec w intencji ojców i czynnie uczestniczyli we Mszy św. w naszej parafii.

Oprócz uczestnictwa w nabożeństwach część z braci w razie potrzeby brała udział w różnych pracach na rzecz naszej wspólnoty. Tych prac w których uczestniczyli po prostu nie widać publicznie, jednak są one wielką pomocą dla wspólnoty. W dniu 23 lipca modliliśmy się w intencji Polski i Europy, zaś 23 sierpnia zapraszamy do modlitwy dziękczynnej za szczęśliwy wypoczynek na urloпах i wakacjach

Serdecznie zapraszamy!

ADALBERT

O mojej parafii (55)



RUCH PIELGRZYMKOWY

Wiadomo, że dla chrześcijanina całe życie jest pielgrzymowaniem. Od urodzenia aż po śmierć życie nasze to pielgrzymka do Domu Ojca, jak to określił papież Jan Paweł II. Od nas zależy, jak ten czas pielgrzymki wykorzystamy. Kościół duże znaczenie przywiązuje do pielgrzymek do miejsc ważnych i słynących różnorodnymi łaskami.

Dlaczego pielgrzymujemy? Wystarczy zapytać kogoś kto wziął udział, a szybko odpowie, żeby „naładować swoje akumulatory”. Znaczy to, że pielgrzymka daje nam wzmocnienie duchowe, siły do dalszej pracy, pogłębia wiarę i umacnia w pokonywaniu trudności życia. Ważne jest, by pielgrzymka nie była traktowana jako wycieczka turystyczna.

Nasza parafia wypracowała też sobie tradycję wielu pielgrzymek i własny styl pielgrzymowania. Śmiało można powiedzieć, że pielgrzymowanie rozpoczęło się od pielgrzymowania do Chełmna. Już 12 lipca 1984



roku udało się z ks. Zygmuntem kilku parafian z pielgrzymką do tego miasta. Od tego czasu aż do 2000 roku ks. Zygmunt szedł z nami co roku. W 2001 roku nie mając już sił, po raz ostatni pojechał samochodem.

W pierwszej pielgrzymce pieszej na Jasną Górę kilku parafian uczestniczyło po raz pierwszy w 1985 roku, ale grupa ta dołączyła do parafii św. Mikołaja. W 1987 roku pierwszy raz 40 parafian i 2 kapłanów poszło na Jasną Górę samodzielnie uczestnicząc w IX Pielgrzymce Pomorskiej. W tej grupie szli również studenci z Duszpasterstwa Akademickiego. W dalszych latach powstała osobna pielgrzymkowa grupa studencka, dziś „Przezroczysta”, natomiast druga grupa, „Promienista”, zwana dziś „Białą – Żółtą” skupiała resztę parafian. Od 1990 roku przez 3 lata szliśmy w samodzielnej Grupie Fordońskiej, a w 1993 roku grupa pod opieką ks. Leszka Paszkiewicza pierwszy raz wyszła jako jedna z 17 grup w Archidiecezji.

cejalnej Pielgrzymce Gnieźnieńskiej. Te dwie grupy pieszego wędrowania na Jasną Górę przetrwały do dziś.

Studenci biorą również co roku udział w majowej Pielgrzymce Akademickiej na Jasną Górę.

Oprócz pieszych i studenckich pielgrzymek do Królowej Polski często pielgrzymowały różne wspólnoty, a także parafianie nie zrzeszeni w grupach świeckich. Tych pielgrzymek jest co roku kilka. W 2007 roku Parafialny Klub Sportowy zorganizował Pielgrzymkę Rowerową na Jasną Górę.

Prócz tych pielgrzymek na Jasną Górę udaje się co roku wielu parafian w pielgrzymkach ogólnopolskich grup. Wymienić tu należy Rodzinę Radia Maryja, Służbę Zdrowia, kolejarzy, nauczycieli, maturzystów itp.

Inny rodzaj „pielgrzymowania” to przyjmowanie w parafii 1 sierpnia pielgrzymów z Gdańska. Pierwszy raz na nocleg przyjęliśmy gdańszczan w 1988 roku, a przybyła wtedy grupa licząca 1200 osób.

Wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową i Jego pielgrzymki do Ojczyzny spowodowały pielgrzymowanie na spotkania z Nim. Byliśmy we wszystkich miejscach, gdzie był Jan Paweł II w ojczyźnie. Z biegiem czasu, a szczególnie po Jego śmierci rozpoczęły się pielgrzymki „śladami Jana Pawła II” Tu najczęściej odwiedzane miejsca to: Kalwaria Zebrzydowska, Kraków, Łagiewniki i Wadowice.

Od 1997 roku spora grupa parafian, zwłaszcza młodych, obecna jest również na Lednicy, a od wprowadzenia Lednicy Seniora również na tym spotkaniu.

Tradycją parafialną stał się udział w „Pielgrzymce Maksymilianowskiej” z kościoła NSPJ przy Placu Piastowskim na Osową Górę.

Braliśmy udział w pielgrzymkach do Byszewa, Gietrzwałdu, Obór (tam mona otrzymać szkaplerz, tak jak nosił papież Jan Paweł II, patrz fot.), Lichenia, Gniezna i innych miejsc. Coraz częściej pielgrzymujemy też do Górki Klasztornej. Tam często trafia Oaza Rodzin, bo przecież to Sanktuarium Świętej Rodziny. To również centralne miejsce Apostolstwa Dobrej Śmierci.

Od 1993 roku mamy Maryjną Pielgrzymkę Fordońską. Jej inicjatorem był proboszcz parafii św. Mateusza ks. Edmund Sikorski, a miała ona na celu wspomnienie modlitewne pieszych pielgrzymów wędrujących na Jasną Górę, a także dać możliwość pieszego pielgrzymowania tym, którzy nie mogli iść tak daleko.

Warto zaznaczyć, że oprócz kapłanów pomocą w organizacji służyli i świeccy. Słowa podziękowania za to należałoby skierować na ręce pań: Felicji Stempniewskiej i Aleksandry Nalewalskiej. To one wiele razy organizowały pielgrzymki jednodniowe do Obór, Górki Klasztornej, Lichenia, Gietrzwałdu, Częstochowy czy na spotkania z Janem Pawłem II. Do tego grona należałoby doliczyć jeszcze sporą liczbę liderów grup.

Tyle o pielgrzymkach krajowych.

Pielgrzymowanie za granicę ma też swoje tradycje, ale to osobny rozdział. (cdn)

KFAD

NAJCZULSZA Z MATEK

WAKACYJNA REFLEKSJA

Memento mori

Codziennie rano budzimy się, wstajemy i idziemy do pracy, do swoich obowiązków. Nawet nie mamy czasu się zastanowić, że tak się dzieje, bo taki scenariusz przygotował dla nas Bóg. Jesteśmy Jego dziećmi. On nam dał życie, On nam je układa według swojej woli, On daje nam łaski i krzyże, a gdy nadejdzie właściwy czas, nie pozwoli już więcej unieść się naszym powiekom. Wezwie nas do siebie abyśmy rozliczyli się dokładnie ze swojego życia. Przemkną nam przed oczyma wszystkie uczynki – te dobre i te złe. I to my sami ocenimy siebie, czy dobrze wykorzystaliśmy czas życia darowany nam przez Boga. Czy jesteśmy godni oglądać Jego Oblicze, czy musimy oczyścić z brudu naszą duszę, aby potem być wiecznie szczęśliwym?

Rzadko nad tym się zastanawiamy, bo wydaje nam się, że jeszcze mamy czas, a śmierć jest odległa. Ale jesteśmy w błędzie, bo śmierć przychodzi niespodzianie i bez zapowiedzi. Bo to przecież Bóg decyduje, kiedy to ma nastąpić i albo przez swoje Miłosierdzie pozwoli człowiekowi przygotować się na ten moment, albo stanie się to nagle i zabraknie już czasu na pojednanie się ze Stwórcą. Wówczas takiego grzesznika czeka cierpienie w czyśćcu, albo wieczne potępienie.

Ale jest Ktoś, kto się o nas martwi, troszczy i zanosí nasze błagania do Pana naszego Jezusa Chrystusa i wyprasza dla nas łaskę w życiu, jak i łaskę dobrej śmierci. To Matka Boża, a jednocześnie i nasza - najdroższa z matek. Ona jest zawsze przy nas. Raduje się, gdy nasze serce jest czyste i wielbi Pana, a gorzko płacze, gdy przez naszą ludzką słabość wpadniemy w sidła szatańskie jak mucha w sieć pajaka. Tylko Ona może uprosić dla nas pomoc u swego Syna, bo On nigdy swej Matce niczego nie odmówił – ani wtedy, gdy żyła tak zwyczajnie wśród ludzi, ani teraz, gdy jest Królową nieba i ziemi. To Ona nam wskazuje drogę do Boga, którą musimy kroczyć już tu na ziemi. A ta droga wiedzie poprzez kościół i Eucharystię.

Ecce (Ite) Missa est

Jednak niestety, ludzkiemu życiu często towarzyszy obojętność i rutyna. Chodzimy do kościoła, uczestniczymy we Mszach św., ale bywa, że Słowo Boże głoszone przez kapłana nie pozostaje w nas długo. A szkoda, bo nie wyobrażamy sobie, co dzieje się w tym czasie przy ołtarzu w czasie celebracji Mszy św. Stół ofiarny otaczają Aniołowie Stróże ludzi, którzy są właśnie w kościele. Jedni są promienni, szczęśliwi, że mogą zanieść dary i prośby przed ołtarz Pana, że mogą ofiarować Mszę św. w wielu intencjach. Są także Aniołowie Stróże ludzi, którzy są tutaj, ale nigdy nic nie ofiarowują. Nie są zainteresowani przeżywaniem każdego momentu Mszy św. i nie mają żadnego daru dla Pana. Aniołowie Ci są smutni, z rękami splecionymi

do modlitwy, ale ze spuszczonego wzrokiem. Są i błogosławieni święci, radośnie wyśpiewujący „Święty, Święty, Święty”. A u stóp ołtarza, gdzie odprawiana jest Eucharystia, trwa Matka Boża wraz z Aniołami, ponieważ Ona jest zawsze z Jezusem.

Msza św. to cud, ale największy cud to Konsekracja wina i chleba, gdyż w tym momencie jest obecny Jezus – zawieszony w powietrzu, ukrzyżowany, z raną w przebitej piersi, z której wypływa krew i woda. Pan Jezus przez usta boliwijskiej stygmatyczki powiedział: „Powinniście przewyższać w cnocie Aniołów i Archaniołów, ponieważ oni nie mają radości przyjmowania Mnie jako pokarmu, jak to jest w waszym przypadku. Oni piją kroplę ze źródła, wy, którzy posiadacie łaskę przyjmowania Mnie, macie cały ocean”. Te dary to łaska, którą Bóg nas obdarza dzięki swemu Miłosierdziu, aby pomóc nam nieść nasz ziemski krzyż. Jednak często nie potrafimy tego docenić i nic nie rozumiemy wszystko zaprzepaszczamy.

Mater Nostra

Jednak w tym naszym zagubieniu, zawsze pamiętamy o Matce Bożej. Kochamy i uwielbiamy Ją i tak bardzo potrzebujemy Jej miłości, opieki i orędownictwa u Boga w naszych troskach, cierpieniach i słabościach. Aby być bliżej Niej, jeździmy na pielgrzymki szukając miejsc Jej objawienia, miejsc cudów, przywozimy wodę z cudownych źródeł. Modląc się tam z głęboką wiarą często otrzymujemy to, o co tak żarliwie i z ufnością prosimy. Oddając Matce Bożej swoje utrapienia, które w życiu codziennym są dla nas krzyżem nie do udźwignięcia, czujemy, że z serca naszego został zdjęty wielki ciężar. Uświadamiamy sobie, że bóle i dolegliwości wynikające z choroby atakującej nasz coraz słabszy organizm - ustępują. Cóż zresztą one znaczą w porównaniu z cierpieniami Matki Bożej, na oczach której zamęczono na śmierć Jej Syna. Zdarzają się i cuda całkowitego uzdrowienia, o czym świadczą pozostawione w sanktuariach kule ludzi dotkniętych kalectwem.

Gdy nasze troski oddajemy Niepokalanemu Sercu Maryi, gdy zawierzamy się Jej wstawiennictwu u Boga, jaka wówczas ulga i spokój ogarnia naszą duszę. Jakie szczęście ogarnia nas całych, bo czujemy, że w naszej niedoli nie jesteśmy już sami. Czujemy, że zostały wysłuchane nasze prośby, bo byliśmy tak blisko Matki – naszej czułej, kochającej Matki. Podejmujemy te duchowe pielgrzymki do Jej sanktuariów, aby wejść na drogę zbawienia, aby na tej drodze odnajdować prawdziwy sens swojego ziemskiego życia, aby nawracać się z grzechów i powracać do Bożej łaski przez pośrednictwo Tej, która jest „pełna łaski”. Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko ...

Krystyna Bylińska

SZLAK KS. Z. TRYBOWSKIEGO

Interesujące uzupełnienie

W niedzielę 17. czerwca br., kiedy w parafii odbywał się kolejny Festyn Maryjny, nazwany w tym roku MIX'erm - Festiwalem Różnorodności Kulturowej, został oficjalnie otwarty szlak turystyczny imienia księdza Prałata Zygmunta Trybowskiego. Przygotowała go, i jeszcze przygotowuje, Fundacja „Wiatrak” przy współpracy kilku parafian. To swego rodzaju wypełnienie niepisanego wprawdzie, ale duchowego testamentu Prałata. Przecież na wielkiej części tego szlaku, bo na całej Dolinie Śmierci, on setki razy wydeptywał ścieżki z Różańcem.

Szlak rozpoczyna się obok naszego kościoła przy Jego grobie i kieruje się do miejsca straceń z 1939 roku, do Doliny Śmierci. Rozpoczyna się ona przy bramie z napisem że to dziś Bydgoska Golgota XX Wieku. Dalej idziemy brukiem w wąwozie wśród pięknej przyrody, w obecności krzyży Golgoty – Drogi Krzyżowej, dochodzimy do kamienia – obelisku z 1946 roku i wchodzimy między symboliczne mogiły. Na końcu bruku skręcamy w prawo, tak jak wiedzie nas dróżka i krzyże. Tam możemy odprawić w wielu intencjach nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Możemy, ale gdy zechcemy to można sobie skrócić szlak idąc dróżką asfaltową zaraz za bramą ku pomnikowi, lub między mogiłami idąc w prawo schodkami dochodzimy w to samo miejsce. Jednak idąc dookoła koniecznie należy zatrzymać się przy XII stacji Drogi Krzyżowej zwanej „Drogą do Nieba.

Symbolizuje ona śmierć Jezusa na krzyżu. Wymaga, ba, koniecznie aż się prosi o to, byśmy tam postali i zastanowili się nad naszym życiem. To pomnik monument, mówiący wiele każdemu, bez względu na przekonania. Kawalek od tej stacji, widzimy najwyższy w województwie, bo mierzący 47,5 metra pomnik ku czci pomordowanych, z wieloma tablicami nazwisk i zawodów pomordowanych. Ustawiony został w 1975 roku. Od tego pomnika kierujemy się ścieżką wzdłuż grzbietu wzniesienia na wschód, by dojść do skrzyżowania ścieżek i udać się w prawo drugim grzbietem wzniesienia. Ta ścieżka zaprowadzi nas do Czarnej Góry, na której dziś ustawiony jest słup energetyczny. Na jej pochyłości możemy z góry obejrzeć znak byłej Fordońskiej Szkoły Szybowcowej, a z szczytu góry podziwiać panoramę Fordonu. Bardzo dobrze widać Stary Fordon i osiedla: Bajkę, Szybowników i nowe Nad Wisłą. Dalej udajemy się jak prowadzi ścieżka na północ. Przechodzimy przez niewielki wąwozek i idziemy w kierunku wysokich drzew. Możemy zejść obrosniętym wielkimi drzewami i gąszczem wąwóz w kierunku ulicy Rataja, ale radzę udać się do drugiego wąwozu. Ścieżka zaprowadzi nas do źródła „Mieczysław”, z którego wielu fardonian bierze wodę do celów spożywczych. Zawiera ona pewne szcążkowe ilości minerałów. Od źródła idziemy w dół, do kiedyś przepięknych, niestety dziś zaniedbanych stawów, mijamy budynki,

też zniszczone, Fordońskiej Szkoły Szybowcowej, oraz starą owczarnię. To posiadłości dziadka Jeremiego Przybory, który był tu częstym gościem. Przed nami wzniesienie, a właściwie kopiec, na szczycie którego rośnie dąb. Wejście trudne, ale się opłaca, bo widok stamtąd przepiękny.

Według legendy pod dębem odpoczywał sam cesarz Napoleon Bonaparte i obserwował przeprawę swych wojsk przez Wisłę w 1812 roku.

Inna legenda mówi, że dąb był tak zwanym „drzewem wisielca”, czyli swego rodzaju szubienicą dla przestępców. To jednak nie jest nigdzie potwierdzone, chyba że wierzyć w samobójstwo parobka z Miedzynia, który zakochał się, ale bez wzajemności w córce dziedzica. O tym dębie wspominał nieraz Jeremi Przybora mówiąc, że siedząc pod nim, przychodziły mu do głowy najlepsze pomysły twórcze. Wiele jego utworów satyrycznych tam właśnie powstało. Schodząc w ulicę, idziemy w kierunku ulicy Twardzickiego i wracamy kawalek ku centrum. Przy zakręcie u stóp Czarnej Góry spotykamy pomnik Ikara i od dołu widzimy kolejny raz znak Szkoły Szybowcowej. Tam kończy się omawiany szlak. Życzę miłych przeżyć i wędrowki, bo warto.

Twórcy szlaku zapewniają, że wkrótce szlak zostanie oznakowany. Dobrze, gdyby były dostępne odpowiednie foldery.

Wasz OBSerwator

KALWARIA BYDGOSKA

W DOBRYCH RĘKACH

Podczas ostatniego spotkania Sejmiku Parafialnego podjęto decyzję o roztoczeniu opieki nad stacjami Kalwarii w Dolinie Śmierci. Każdej z liczniejszych wspólnot przydzielona została jedna stacja.

Oto Opiekunowie stacji:

I STACJA

- Duszpasterstwo Hospicyjne Sue Ryder

II STACJA

Wspólnoty Neokatechumenalne

III STACJA

Duszpasterstwo Akademickie „Martyria”

IV STACJA

Zespół Muzyczny „Samemu Bogu”

V STACJA

Ruch „Wyzwanie”

VI STACJA

Kościół Domowy Oaza Rodzin

VII STACJA

Grupa Pielgrzymkowa „Promienista”

VIII STACJA

Stowarzyszenie Muzyczne „Fordonia”

IX STACJA

Grupa Miłosierdzia Bożego

X STACJA

Duszpasterstwo Osób Głuchych

XI STACJA

Żywy Różaniec

XII STACJA w budowie,

przewidziana cała parafia.

XIII STACJA

Odnowa w Duchu Świętym

XIV STACJA

Towarzystwo Świętego Wojciecha

Troska Opiekuna polega na utrzymaniu porządku przy stacji i jej otoczeniu. Proszę też inne osoby, by włączały się w te prace, a także o wzajemne poszanowanie wysiłku w utrzymaniu godnego wyglądu stacji.

Chciałbym jeszcze poprosić inne grupy potencjalnych opiekunów, np. szkoły, grupy zawodowe, czy organizacje, by zatroszczyły się o inne miejsca na Kalwarii wymagające opieki. Są to: otoczenie rzeźb przedstawiających osoby podążające na stracenie, obelisk - kamień z tablicą pamiątkową i symboliczne groby w dolnej części Kalwarii, platforma przy dużym pomniku upamiętniającym ofiary

faszystów i jego otoczenie w górnej części itp. Gdyby wspomniana grupa, lub nawet osoba, zechciała wziąć pod opiekę ww. miejsce, proszę o kontakt przez Biuro Parafialne, lub zakrycie u kościelnego. gdzie można zostawić informacje kontaktowe (adres, telefon).

Druga prośba dla nas wszystkich. Będąc na modlitwie, czy spacerze w Dolinie Śmierci zwróćmy uwagę na nieodpowiednie zachowanie się niektórych osób, jak też na to, czy w otoczeniu stacji Kalwarii i innych miejsc nie leżą śmieci, jak np. folie, papiery, puszki i butelki po napojach. Zabierzmy je z sobą i wrzućmy do najbliższego napotkanego pojemnika na odpady. Niech to będzie wyraz naszej troski. Nie stawiamy też sztucznych kwiatów pod krzyżami Kalwarii (były już przypadki ich podpalenia i niepotrzebne szkody).

Dolina Śmierci to część Sanktuarium. Im więcej z nas będzie się tym miejscem interesowało, tym lepiej.

Krzysztof Drapiewski

Koordynator Sejmiku Parafialnego

DOBRY JAK CHLEB

Odpust w hospicjum Sue Ryder

Gest łamania chleba stanowił symboliczne nawiązanie do słów Brata Alberta „Bądź dobry jak chleb” i zachęcał do naśladowania jego postawy.

Dzień 17 czerwca tradycyjnie wpisał się już w harmonogram wydarzeń Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Brat Albert patronujący ośrodkowi jest tego dnia szczególnie czczony i już od samego ranka odczuwalny był uroczysty nastrój.

W przyozdobionej pięknymi kwiatami kaplicy zaczęli gromadzić się pacjenci, ich rodziny, wolontariusze i personel Hospicjum. Przybyło także wielu sympatyków naszego Ośrodka, szczególnie z parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników.

O 9.00 rozpoczęła się adoracja Naj-



fol. Archiwum Sue Ryder

świętszego Sakramentu. Wszyscy obecni - modląc się na różańcu (10.30), odmawiając koronkę do Bożego Miłosierdzia (15.00), odprawiając Drogę Krzyżową (16.30), uczestnicząc w nabożeństwie czerwcowym (18.00), wypraszali dla siebie i bliźnich przez wstawiennictwo Brata Alberta potrzebne łaski.

Głównym punktem Odpustu ku czci Brata Alberta była uroczysta Msza Święta dziękczynna sprawowana o 12.00 w intencji pacjentów, ich rodzin, personelu hospicyjnego, wolontariuszy oraz zmarłych pacjentów. Eucharystię celebrowali: ks. Ryszard Pruckowski - proboszcz parafii pw. Bożego Ciała w Bydgoszczy - od 12 lat związany z ruchem hospicyjnym - jako wolontariusz, oraz ks. Wojciech Retman kapelan Domu Sue Ryder.

W homilii ks. Ryszard przybliżył sylwetkę św. Brata Alberta, który pochylał

się nad człowiekiem zapomnianym przez świat, nie zważając przy tym na swoje potrzeby. Motywacją jego działań, jak mówił ks. Pruckowski, było dostrzeżenie w drugim człowieku cierpiącego oblicza Jezusa. Poprzez swoje czyny okazywał wierność Bogu. „Bądź dobry jak chleb” - to motto jego życia podkreślił kaznodzieja. Wskazał, że to przesłanie jest szczególnie aktualne we współczesnym świecie i cechuje codzienną posługę pracowników i wolontariuszy Domu Sue Ryder na rzecz chorych.

Podczas Mszy nastąpiło poświęcenie dewocjonaliów i chlebków św. Brata Alberta. Pamiątki religijne można było nabyć na stoisku przed kaplicą. Pamiątkowe chlebki św. Brata Alberta licznie zgromadzonym (ok. 80 osób) rozdawały panie: Aleksandra Burchacka - dyrektor ds. pielęgniarstwa specjalistycznego, oraz pani Elwira Żmudzińska, kierownik działu komunikacji i rozwoju świadczeń medycznych. Jednocześnie wszyscy obecni mogli ullać dla siebie kawałek chleba, gdy księża trzymając w dłoniach duży bochen podchodzili do zebranych. Gest łamania chleba stanowił symboliczne nawiązanie do słów Brata Alberta „Bądź dobry jak chleb” i zachęcał do naśladowania jego postawy.

Potem księża udali się na Oddział Opieki Paliatywnej, aby odwiedzić chorych.

Niezwykle emocjonujący i radosny, poza częścią liturgiczną, okazał się występ artystyczny. O 10.45 wystąpił w sali Dziennego Pobytu zespół „Tota corda”. Grupa ta reprezentująca „Ruch na rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych <Wyzwanie>” składa się między innymi z osób niepełnosprawnych. Trafny dobór repertuaru, profesjonalizm wykonania, wesołe i melodyjne aranżacje, zapewniły uczestnikom wiele emocji i wspaniałej zabawy. Wytworzona szybko nić porozumienia wyrażana klaskaniem, wspólnym śpiewem, pokazywaniem piosenek, zaowocowała także bisami. Występ artystów sprawił wszystkim wiele miłych wrażeń, a szczególnie wzruszający był widok uradowanych pacjentów.

„Być dobrym jak chleb” to spojrzeć na osobę i jej godność, to zobaczyć całego człowieka, szczególnie w jego cierpieniu, towarzyszyć mu w jego chorobie, bólu - tym fizycznym, ale też i tym psychicznym i duchowym. Tak czynił św. Brat Albert.

W tym wyjątkowym dniu wszyscy otrzymaliśmy dar refleksji nad dziełem św. Brata Alberta. Prosząc o jego wstawiennictwo staraliśmy się odczytać przesłanie i uczynić je aktualnym.

Ks. Wojciech Retman



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. Chrystusa Miłosiernego

(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Zbigniew Zabiszak (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii **323-48-43** (po 16.00)



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

**Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (DSR) oraz **323-48-46** (w parafii).

Oddział Pobytu Dziennego

Swoją działalność terapeutyczną, przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, rozpoczęliśmy z początkiem kwietnia b.r. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 - 15.00 w Sali „Dębu”, na parterze Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. Szczególnie zapraszamy osoby z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

Oddział Dzienny czeka ...

Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników,
ul. Bołtucia 5, Fordon-Przylesie,
tel. (052) 323-48-29, kom. 606 741 094

CEDR

DRZEWA, KRZEWY I ROŚLINY



Czytanie z księgi Proroka Ezechiela: Ez 17,22-24 Bóg podwyższa drzewo niskie. To mówi Bóg:

Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, u najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej. Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc, i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko pątktwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi. I wszystkie drzewa polne poznają że Ja jestem Panem, który poniża drzewo wysokie, który drzewa niskie wywyższa, który sprawia że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię.

Są to słowa Boga samego, skierowane przez proroka do nas. Lecz nie ich mądrość i świętość, ale roślinę, drzewo, które posłużyło Bogu do zrozumienia Jego zamysłu, chcę w paru słowach przedstawić. Trudno, wśród wszystkich drzew, znaleźć drzewo bardziej biblijne niż cedr. Występuje bowiem ono nie tylko w prorocztwie Ezechiela. Można je znaleźć w wielu innych miejscach Świętej Księgi. Niewiele też rzeczy było tak pożądanym przez człowieka od bardzo pradawnych czasów jak właśnie to drzewo. Stanowiło ono

pewien wyznacznik zamożności i majestatu. Było dość godne by wznosić z jego drewna świątynie, pałace.

Cedry należą do rodziny sosnowatych, długowiecznych i wiecznie zielonych. Niektóre źródła podają, że mogą osiągać wiek 500 lat. Ojczyzną cedrów są rejony górskie (wysokość 1500-3200 m.n.p.m. w Himalajach i 1000-2200 m n.p.m. w basenie morza Śródziemnego) Azji i Afryki Północnej. Osiągały rozmiary ogromne do wysokości 80 m. Jest cedr himalajski (*Cedrus deodara*), obecnie najbardziej rozpowszechniony wśród cedrów, rosnący od Afganistanu po Nepal. Nadal eksploatowany dla cennego drewna. Cedr libański (*Cedrus libani*) – ten najbardziej znany porastający góry Libanu, zachodnią Syrię i południowo centralną Turcję. Tak ukochany przez Libańczyków, że umieszczono cedr na fladze państwowej i w jego godle. Cedr cypryjski – najmniej znany i najniższy wśród cedrów. Rośnie tylko na Cyprze w górach Frosos. Cedr atlaski lub atlantycki występujący na terenach Maroka i Algierii w górach Atlas.

Drewno cedrowe było budulcem przy wznoszeniu w X w.p.n.e. Pierwszej Świątyni Jerozolimskiej. Posłużyło też do budowy pogańskiej świątyni, zaliczanej do siedmiu cudów świata, poświęconej Artemidzie, w VI w.p.n.e. Drewno cedru nadaje się do budowy statków, stolarki meblowej i budowlanej, rzeźbienia, toczenia, jako sklejka i fornir, pudełka do cygar, ołówki, łódki sportowe i instrumenty. W Polsce cedr libański rośnie w Arboretum w Wojsławicach. Las Bożych Cedrów z rezerwatu w Libanie został wpisany na listę dziedzictwa światowego UNESCO. Wspólną cechą cedrów jest to, że kwitną jesienią - we wrześniu. Obecnie dąży się do odrodzenia lasów cedrowych. Bardzo często pomimo ogromnych kosztów i starań okazuje się to niemożliwe.

Marek

Źródło:

Bruno T. Kremer: *Leksykon przyrodniczy. Drzewa. Świat Książki 1995*



Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

Było * Będzie * Ponadto

Od 21 do 31.07.2009 idziemy
pieszo do Częstochowy.

Listy. listy. Listy ...
Szanowna Redakcjo,

(...) Przydałyby się jakieś pamiętki, informatory o tym miejscu i Sanktuarium (mowa o Kalwarii Bydgoskiej i Dolinie Śmierci, przyp. red.) Powinien być przewodnik, niekoniecznie książka, bo mają wiele zajęć, który przy okazji rozprawdzałby pamiętki i myślę, że wielu zwiedzających by zakupiło. Wiem, że nasz sklepik przez cały dzień nie może być otwarty, ale można to inaczej rozwiązać.

parafianka Zofia

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
WSPÓLNOTA ABSOLWENTÓW MARTYRII
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. 0-52 32-34-810
<http://www.wam.org.pl>, wam@wam.nazwa.pl

30.08.2009 spotykamy się na Zamku Biergłowskim, na którym odbędzie się nasze uroczyste ślubowanie.

Od redakcji: Bardzo dziękujemy za wszelkie listy przychodzące go redakcji. Zaznaczamy niemniej, że anonimami się nie zajmujemy. Z uwagi na ważność poruszanych spraw, opisanych przez osobę podpisującą się „parafianka Zofia”, zacytowaliśmy powyżej jedną z nich. Resztę przekazaliśmy zainteresowanym. Postulat (w cytowanym fragmencie listu) uważamy za słuszny. Apelujemy do autorów listów, aby je podpisywali, bowiem zawsze można zastrzec dane autora listu do wiadomości redakcji.



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają:
Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Po-
radnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecz-
nej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej
„Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wia-
trak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001



**Ruch na Rzecz Godności
Osób Niepełnosprawnych**

„WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

(KRS 0000324174).

Powołany został do podejmowania działań zmierzających do zmiany negatywnych po-
staw, uprzedzeń i stereotypów społecznych wobec niepełnosprawności oraz populary-
zowaniu wzorów godnego życia osób nie-
pełnosprawnych. Biuro Ruchu mieści się
na parterze przy biurze parafialnym. Czyn-
ne w każdą środę 17:30-19:00. (a w każdą
czwartą środę miesiąca gabinet pedago-
giczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt:

Halina Jankowska (prezes), tel. 052-323-

48-34 * **Ks. Wojciech Retman** (wicepre-

zes), tel. 052-48-46 (w parafii)

E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com

Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

82102014750000850201434679

PKO BANK POLSKI

UZYPEŁNIANKA WAKACYJNA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	S	Ł				I	K
2	Z	A				K	A
3	F	U				J	A
4	T	A				K	A
5	H	A				R	Z
6	M	I				C	E
7	P	R				Ó	B
8	Z	L				I	A
9	S	P				I	E
10	S	T				I	K
11	Ł	A				I	E
12	K	W				A	T
13	S	E				L	E
14	P	R				O	P
15	B	A				R	A
16	P	O				I	N
17	F	L				N	G
18	I	N				S	T
19	T	E				R	A
20	P	A				N	G
21	G	U				E	R

Znaczenie wyrazów:

[1] Leksykon alfabetyczny [2] Uciecha dla dziecka [3] Zajmowane stanowisko [4] Odmiana gryki [5] Chłopiec z lilijką [6] Inaczej adres zamieszkania [7] Przetwarzanie buraków na cukier [8] Punkt skupu mleka [9] Część garnituru [10] „Kierowca” z osady wioślarskiej [11] Smakołyki, słodczyce [12] Ma równe boki i kąty [13] Archipelag na Oceanie Indyjskim [14] Tunel wydrążony pod wzniesieniem terenu [15] Flaga na maszcie okrętu [16] Ośrodek turystyczny na Podhalu [17] Ptak żyjący w koloniach zwany też czerwonakiem [18] Atrament w ubiegłych wiekach [19] Materiał na karton [20] Plac dla postoju aut [21] Trafił do Krainy Liliputów.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji listem, pocztą elektroniczną lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 30. sierpnia 2008 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „SERCE JEZUSA PROWADZ NAS”. Nagrodę wylosował **Bernadeta Skubiszak** zam. w **Bydgoszczy** przy ul. **Bielawskiego 2**. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.



Takie MISIE



narysowała Nadzieja, lat 5

Hej Dzieciaki

- zapraszamy do naszej PAKI

To zapowiedź tego co ukaże się w najbliższym wydaniu „Na Oścież”. Redakcja znalazła bowiem dobrą Wróżkę, która obiecała, że razem z wami będzie redagowała tę stronę. Tej wróżce, która jeszcze imienia nie ma, chodzą najróżniejsze pomysły po głowie.

Na dobry początek ...

Z pewnością byliście na wakacjach, a jak i to się nie udało, przeżyliście pewnie jakąś przygodę, np. złapał Was deszcz i przemoczyliście się jak mówi porzekadło „do suchej nitki”. Czekamy na rysunkowe opowieści do 30. sierpnia 2009 r. (na adres redakcji).

A może wymyślicie imię dla wróżki?

Redakcja

JAGUAR I CEGŁA

Młody, odnoszący sukces człowiekjechał ulicą, jadąc odrobinę za szybko swoim nowym Jaguarem. Uważał na dzieciaki wyskakujące zza zaparkowanych samochodów i zwalniał jak tylko mu się wydawało, że coś zobaczył. Auto przejechało, żadne dziecko się nie pojawiło. Zamiast tego, cegła uderzyła w boczne drzwi Jaguara.

Dał po hamulcach i zawrócił Jaguara do miejsca z którego rzucono cegłę. Zezłoszczony kierowca wyskoczył z samochodu, złapał najbliższego dzieciaka i pchnął go na zaparkowany samochód krzycząc: -Co to było i kim Ty jesteś?....I co do licha robisz?

To jest nowy samochód, a ta rzucona cegła będzie Cię kosztować kupę kasy ... ! Dlaczego to zrobiłeś? Młody chłopak bronił się:

- Proszę pana ... proszę, przepraszam, ale nie wiedziałem, co innego mogę zrobić? -Błagał. Rzuciłem cegłą, bo nikt inny nie chciał się zatrzymać ... Ze łzami spływającymi po twarzy i po brodzie chłopaczek wskazał na miejsce obok zaparkowanego samochodu.

-To jest mój brat-powiedział. Zjechał z krawężnika i spadł z wózka inwalidzkiego, a ja

nie potrafię go podnieść.... Teraz szlochając chłopiec poprosił oszołomionego kierowcę: - Czy mógłby pan mi pomóc podnieść go na wózek?

Jest poraniony i za ciężki dla mnie ... Poruszony kierowca próbował przełknąć gwałtownie pojawiającą się kluskę w gardle. Szybko podniósł chłopca na wózek, potem wyciągnął chusteczki i oczyścił ranki i przecięcia. -Dziękuję i niech cię Bóg błogosławi- wdzięczne dziecko odpowiedziało nieznajomemu.

Zbyt zszokowany, aby powiedzieć słowo, mężczyzna po prostu patrzył jak chłopiec popychał swojego przywiązanego do wózka brata w kierunku domu ... To był bardzo długi powrót do Jaguara ... Uszkodzenie było bardzo widoczne, ale mężczyzna nigdy nie zajął się naprawieniem uszkodzonych drzwi ... Zostawił je w takim stanie aby przypominały mu wiadomość ...

Nie idź przez życie tak szybko, aby ktoś musiał rzucać w Ciebie cegłą, by zwrócić na siebie Twoją uwagę.

NN



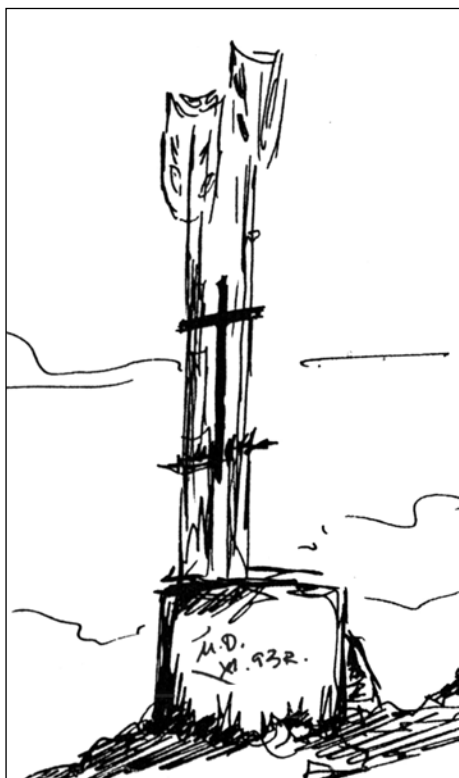
KROPKOGRAM

A	•••	F	•••	M	•••	Ś	•••
A	•••	G	•••	N	•••	T	•••
B	•••	H	•••	Ó	•••	U	•••
C	•••	I	•••	O	•••	W	•••
Ć	•••	J	•••	Ó	•••	Y	•••
D	•••	K	•••	P	•••	Z	•••
E	•••	L	•••	R	•••	Ż	•••
Ę	•••	Ł	•••	S	•••	Ż	•••

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie tajemnicze wyrażenie, które kryje się pod ukrytymi literami. Wystarczy porównać jak zaszyfrowano litery i podać trzywyrazowe rozwiązanie. Czekamy na Waszą nagrodę niespodzianka.

Termin nadsyłania rozwiązań do 30. sierpnia 2009 r. Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „JUŻ WAKACJE”, a logogryfu „MORZE BAŁTYCKIE”. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie „KropkoGramu” otrzymuje: **Natalia Warząła, Pęchowo**. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.



BOGDAN RACZKOWSKI

Urodził się w dniu 12 marca 1888 roku w Poznaniu. Był synem urzędnika pocztowego Feliksa i Walentyny z domu Dąbrowska. W Poznaniu ukończył Szkołę Powszechną oraz zdobył maturę. Studia techniczne ukończył na Uniwersytecie w Heidelbergu w Niemczech uzyskując tytuł inżyniera architekta.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej Raczkowski wygrał konkurs na projekt budowlany w Charkowie w Rosji i został zaangażowany na prowadzenie tej budowy jako jej naczelny kierownik.

Tam poznał swoją przyszłą żonę, Marię z Zawadzkich, córkę urzędnika kolejowego w Charkowie, którego rodzina wywodziła się z byłych zesłańców jednego z powstań polskich. W dniu 24 sierpnia 1917 roku odbył się ich ślub.

Po Rewolucji Październikowej Raczkowski nie widząc szans dalszego pobytu w Rosji wrócili do Polski. Ich droga powrotu była bardzo okrutna. Najpierw statkiem przez Morze Czarne, następnie lądem przez Rumunię, Węgry, Czechosłowację do Polski. Przybyli do rodzinnego Bogdanowi Poznania gdzie 23 maja 1923 roku urodziła się im córka Danuta Walentyna. Raczkowski pracował dorywczo na różnych drobnych budowach, jednak nie mógł znaleźć konkretnej pracy. W 1921 roku mieszkający w Bydgoszczy jego brat Tadeusz zaproponował mu przyjazd do naszego miasta, gdzie była lepsza możliwość podjęcia pracy. Bogdan z rodziną przybył do Bydgoszczy, zamieszkał w domu przy ulicy Moniuszki 3 i został zatrudniony jako

urzędnik w Magistracie. Z dniem 21 grudnia 1921 roku objął eksponowaną funkcję miejskiego radcy budowlanego. Powierzono mu nadzór nad szeroko pojętym budownictwem w mieście. Dopiero po opinii radcy budowlanego Zarząd decydował o wydawaniu zezwoleń na budownictwo, zarówno państwowe jak i prywatne. Raczkowski decydował też o podejmowanych przez miasto inwestycjach, zlecaniu remontów obiektów, sprzedaży działek pod budownictwo, czy wygładzie i zmianach w wystroju architektonicznym budynków. Od stycznia 1923 roku powstał w Bydgoszczy Komitet Rozbudowy Miasta. Na jego czele stał prezydent miasta, a jego zastępcą na tym odcinku był radca budowlany. Raczkowski w tym czasie projektował przestrzenny rozwój miasta, planował kolejność inwestycji i rozdzielał przyznawane przez rząd kredyty budowlane. Za czasów jego pracy na tym stanowisku zrobiono wiele w sferze rozbudowy miasta, zgodnie z jego projektami. Wybudowano miniosiedla na Babiej Wsi, Biedaszkowie, Jachcicach i przy ulicach Żwirki i Wigury, oraz Piotrkowskiej. Za jego aprobatą powstały też duże obiekty w mieście, jak Szpital Miejski, elektrownia na Jachcicach, dworzec autobusowy stadion miejski, dwie szkoły czy przytułek dla bezdomnych przy Jagiellońskiej. W dniu 8 listopada 1928 roku Rada Miejska zatwierdziła przygotowany przez niego perspektywiczny plan dalszego rozwoju budowlanego miasta. W dniu 27 sierpnia 1923 roku Raczkowskim urodziło się drugie dziecko – syn Zdzisław Rajmund.

Bogdan pracując w Magistracie zauważył, że jego osoba na stanowisku radcy miejskiego jest niemiłe widziana. Po Przewrocie Majowym, w 1926 roku, Rada Miasta opanowywana była stopniowo przez sanację, która niezbyt dobrze patrzyła na endecję, a takie poglądy polityczne miał Raczkowski. Wobec takiego stanu rzeczy, w kwietniu 1934 roku, Bogdan Raczkowski został zdymisjonowany z zajmowanego stanowiska i odesłany na emeryturę. Kupił wtedy działkę budowlaną przy ulicy Asnyka 1 i tam wystawił swój dom w którym zamieszkał. Podjął też pracę rzeczoznawcy w bydgoskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego. Społecznie, już od 1931 roku pracował w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, a żona udzielała się w pracach Polskiego Białego Krzyża mającego siedzibę w „pałacyku Blumwego” (dziś Radio PiK).

W dniu 2 września 1939 roku Raczkowski jak wielu bydgoszczan wzięli udział w ucieczce przed Niemcami. Dotarli do rodziny Raczkowskiej do Kutna i tam „dogonili” ich wojska hitlerowskie. W końcu września powrócili do Bydgoszczy, ale swój dom przy Asnyka zastali zajęty przez wysokiego dygnitarza z SS. Czasowo zamieszkali u swego kuzyna Stefana Jeżowskiego przy Placu Weyssenhoffa, jednak namawiani przez miejscowych

Niemców zaczęli upominać się o zwrot, jak nie domu, to choćby najpotrzebniejszych przedmiotów codziennego użytku. Zajmujący ich dom funkcjonariusz umówił się z nimi w tej sprawie w dniu 2 października po południu, obiecując, że odda im część ich własności. Gdy Bogdan przybył na miejsce z córką Danutą dom był otoczony przez Gestapo. Oboje zostali aresztowani, a do nich przyprowadzono również żonę. 4 października 1939 roku wszelki ślad po nich zaginął. Krążyła wieść, że zginęli w egzekucji w Łasku Gdańskim. Aresztowania uniknął syn Zdzisław, który w tym czasie był u znajomych i nie wrócił już do domu. Wyjechał z Bydgoszczy i przez cały czas wojny ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem Zbigniewa Koźmiana.

Po wojnie syn Zbigniew był w różnych miejscach ekshumacji szukając mogił swych bliskich. Oprócz rodziców i siostry stracił też w Dolinie Śmierci wuję, czyli brata Bogdana – Tadeusza. W 1947 roku podczas ekshumacji w naszej Dolinie Śmierci rozpoznał jednak zegarek swego ojca. Był to kieszonkowy zegarek z wygrawerowanym napisem na odwrocie koperty „B. Raczkowskiemu Rada Miejska Bydgoszczy – 24 XII 1927” Był to niezbitý dowód miejsca śmierci ojca. Nie znana jest tylko data jego śmierci. O miejscu śmierci matki i siostry nic nie wiadomo.

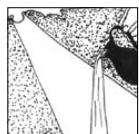
Nasuwa się pytanie, dlaczego w tak bestialski sposób została potraktowana cała rodzina. Historyk prof. Włodzimierz Jastrzębski stwierdza, że zginęli dlatego, że była to rodzina wysoce inteligentna, którą należało usunąć przed mającą nastąpić falą germanizacji, by nie podburzała innych Polaków. Jednak wśród rodziny i znajomych istnieje przekonanie, że powodem była wykonywana przez Bogdana praca. Na pewno musiał jako radca budowlany podejmować decyzje którymi naraził się miejscowym Niemcom. Oprócz tego Raczkowski podpisał decyzję o wyburzeniu Wieży Bismarcka stojącej na Wzgórzu Wolności. Był to przecież symbol niemieckości miasta. Inną przyczyną mogła być duma miejscowych Niemców, nawet tych, którzy starali się mu pomóc w odzyskaniu mienia po powrocie z ucieczki. Raczkowski bowiem nadzorował budowę gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy. Całe honorarium wyasygnowane przez Niemców przekazał jako patriota na Fundusz Obrony Narodowej. Wielu Niemców powiedziało mu wtedy, że za to będzie ukarany on sam i rodzina. Być może?

opracował **Kfad**

Od autora:

W opisie wykorzystano informacje zawarte w: Jastrzębski Wł.: „Tragedia rodziny Raczkowskich”, Kalendarz Bydgoski 1987, str. 70, oraz fakty podane przez Walerię Wendel z Kartuz w rozmowie z autorem w Dolinie Śmierci 4 listopada 2007 roku (Pani Waleria to córka Zdzisława Raczkowskiego vel Zbigniewa Koźmiana).

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

6 czerwca 2009

Wojciech Kowalik
ur. 30.09.2008

7 czerwca 2009

Julia Myszek
ur. 20.04.2009

13 czerwca 2009

Aleksander Truchan
ur. 2.03.2009

14 czerwca 2009

Marcel Michalski
ur. 18.10.2008

Sara Gabriela Nitka
ur. 22.02.2009

Antonina Marta Grecka
ur. 14.04.2009

28 czerwca 2009

Hubert Penter
ur. 19.04.2009

Mateusz Jerzy Sobociński
ur. 26.02.2009

Szymon Wiktor Sobociński
ur. 26.02.2009

Hubert Piotr Bączkowski
ur. 14.04.2009

Dominika Król
ur. 26.04.2009

Dominik Grzegorz Cholewczyski
ur. 1.04.2009

Antoni Oskar Czarnecki
ur. 21.02.2009

Aleksandra Elżbieta Jankowska
ur. 16.03.2009

Marceli Karol Lewandowski
ur. 16.03.2009

Nikoła Tomaszewska
ur. 25.02.2009

Alicja Waszak
ur. 16.05.2009

Agata Natalia Szczegółska
ur. 13.03.2009



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

29 maja 2009

Daniel Szymon Spychała
Iwona Anna Frankowska

6 czerwca 2009

Maciej Szymkowiak
Magdalena Ewa Smarszcz

Artur Cezary Kotas
Anna Karolina Kuryło

10 czerwca 2009

Adrian Wojciech Becela
Małgorzata Kolmajer

11 czerwca 2009

Maciej Czerwiński
Mariola Mazurowska

12 czerwca 2009

Sławomir Ciesielczyk
Dorota Koperska

13 czerwca 2009

Krzysztof Kolczyński
Halina Kriese

Łukasz Michałowski
Sandra Heidrich

Jerzy Mieczysław Długosz
Barbara Alicja Kurczewska

Adam Stanisław Szveda
Weronika Fiszer

Sławomir Mariusz Kosek
Daria Butrym

19 czerwca 2009

Karol Bukoń
Agnieszka Kodrycka

Marcin Łukasz Radzikowski
Agnieszka Grażyna Cerajewska

Rafał Silkowski
Natalia Tetzlaff

20 czerwca 2009

Marcin Ryszard Rzepiński
Katarzyna Maria Wącek

Maciej Tomczyk
Magdalena Maria Ratajczak

Łukasz Adam Synakiewicz
Renata Paulina Holka

Michał Andrzej Przybylski
Agnieszka Mrozińska

25 czerwca 2009

Michał Lietz
Agnieszka Zamorowska

26 czerwca 2009

Zbigniew Leśniewicz
Marta Joanna Tarańczuk

27 czerwca

Mariusz Paweł Trojan
Beata Weltrowska

Michał Chęciński
Marta Szubert

Paweł Krzysztof Cichoński
Paulina Iwona Usewicz

Tomasz Pacek
Małgorzata Beata Binkowska

Piotr Cyprian Nawrocki
Agnieszka Stępień



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Roman Jerzy Frantczak
ur. 19.12.1953 zm. 7.06.2009

Leszek Henryk Rakowski
ur. 6.07.1935 zm. 15.06.2009

Czesława Kazimiera Rucińska
ur. 9.07.1944 zm. 16.06.2009

Aleksander Dąbrowski
ur. 16.03.1929 zm. 22.06.2009

Lech Kołths
ur. 19.07.1952 zm. 26.06.2009

Z ksiąg parafialnych 3. lipca 2009
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **9. i 23. sierpnia oraz 13. września br.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Kompendium (41)

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI -

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCJAŃSKIEJ (33)

Rozdział drugi

„JEZUS CHRYSZTUS POCZAŁ SIĘ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY”

107. Kto jest zaproszony do uczestnictwa w Królestwie Bożym, głoszonem i urzeczywistnionem przez Jezusa?

Jezus zaprasza wszystkich ludzi do uczestnictwa w Królestwie Bożym. Nawet największy grzesznik jest wezwany, aby się nawrócił i przyjął bezgraniczne miłosierdzie Ojca. Królestwo należy już tu na ziemi do tych, którzy je przyjmują pokornym sercem. To im objawione są Jego misteria.

108. Dlaczego Jezus objawia Królestwo przez znaki i cuda?

Słowom Jezusa towarzyszą liczne znaki i cuda, które ukazują, że Królestwo jest obecne w Nim, w Mesjaszu. Wyzwalając niektórych ludzi od ziemskich dolegliwości, nie przyszedł On po to, aby usunąć wszelkie cierpienia na ziemi, ale by wyzwolić ludzi od największej niewoli grzechu. Wyrzucanie złych duchów uprzedza zwycięstwo Jezusa na krzyżu nad „władcą tego świata” (J 12,31). (cdn)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Najpierw odpowiedzmy sobie na pytanie co to jest Królestwo Boże? Królestwo Boże jest tajemnicą (Mt 13,11) Dlatego Jezus mówił o nim w przypowieściach. Bo słuchacze „patrząc nie widzą i słuchając nie słyszą ani nie rozumieją. (Mt 13,13) O kim mówił Jezus? O ludziach, którzy patrzą i słuchają bez zaangażowania, jak bierni widzowie, których te słowa nie dotyczą. Nie wierzą w to co słyszą, nie podejmują odmiany swego życia i nie nawracają się. Przypomina mi to ulubiony cytat naszego śp. ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego: „Nie miłujemy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (może ktoś podpowie skąd pochodzi ten cytat?).

Królestwo Boże przejawia się nie w słowie, lecz w mocy. Święty Paweł pisze (1Kor 4,19-20), że nie będzie zważał na słowa tych, co się unoszą pychą, ale zobaczy co oni mogą uczynić.

A mamy czynić dobro: „Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 34-36)

Święty Piotr w swym liście (2P 1,4-11) pokazuje nam drogę rozwoju życia chrześcijańskiego. Mamy wyrwać się z zepsucia wywołanego żądzą na świecie i stać się uczestnikami Boskiej natury. Zachęca nas byśmy z całą pilnością do wiary dodali cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską, miłość. Komu brak tych cech, jest ślepy – będąc krótkowidzem, zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. „Starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc, nie upadniecie nigdy. W ten sposób szeroko stanie przed nami otworem wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.”

Każdy jest zaproszony do królestwa Bożego i każdy może do niego wejść. Jak się tam wchodzi? Trzeba się nawrócić, trzeba się zwrócić do Jezusa z pokorną prośbą o wyzwolenie z grzechu – to spowiedź. A również „ilekroć na ołtarzu sprawowana jest ofiara krzyżowa, w której na Paschę naszą ofiarowany został Chrystus dokonuje się dzieło naszego odkupienia.” (Sobór Watykański II, konst. Lumen Gentium KK3.) Stół Pański jednoczy nas w jedną rodzinę Bożą, to zaczątek królestwa Bożego na ziemi. Jego istnienie objawiają cuda i znaki działania łaski. Wiemy jak bardzo się cieszymy gdy je dostrzeżemy. (IJP)

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00

13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

21. czerwca mieliśmy dwie specjalne Msze św. tzw. sekundycje O 8.30 odprawiał ks. Dzionek, siostrzeniec ks. proboszcza Jana Andrzejczaka, a o 13.00 ks. Michał Zawartowski, który przez ostatni rok odbywał w naszej parafii praktykę duszpasterską. Oba nowym kapłanom dziękujemy za dar Eucharystii, błogosławieństwo i na drogę duszpasterskiej pracy życzymy - Szczęść Boże. * Od rana do 14.30 trwała akcja honorowego krwiodawstwa. W specjalnym autobusie, który parkował przy kościele parafialnym była okazja do oddania krwi, zaś szczególnym świadectwem było oddanie krwi przez osobę niewidomą. Dar krwi złożyło kilkudziesięciu parafian.

Z dniem 25. czerwca, decyzją ks. bpa Jana Tyrawy, zakończył posługę kapelana w Centrum Onkologii - ks. Janusz Tomczak, który otrzymał dekret wikariusza do parafii pw. św. Jana Apostoła na Forodnie. Na jego miejsce ks. Biskup Ordynariusz skierował ks. Zbigniewa Zabiszaka, który będąc kapłanem w CO będzie rezydentem w naszej parafii i będzie wspomagał pracę naszych duszpasterzy. Oba kapłanom składamy życzenia - Szczęść Boże.

30. czerwca zakończono odprawianie nabożeństw czerwcowych prowadzonych przez wspólnoty i grupy parafialne o 21.00 przy krzyżu misyjnym. Dziękujemy wspólnotom i wszystkim parafianom, którzy brali udział w wieczornych nabożeństwach.

12. lipca zbierano ofiary na powodź, szczególnie mieszkańców Południowej Polski dotkniętych klęską powodzi.

16 lipca przypadało wspomnienie NMP z Góry Karmel. Po Mszy św. o 18.30 poświęcono szkaplerze i nałożono je chętnym przystąpienia do tego nabożeństwa maryjnego. Nabożeństwo to polega na codziennym oddaniu się Maryi na własność, zaś zewnętrznym potwierdzeniem jest noszenie szkaplerza i codzienne odmawianie antyfony „Pod Twoją Obronę”. Czcząc Matkę Bożą Szkaplerzną, wierzymy, że jest Ona Wspomożycielką dusz czyścicowych.

Od 20 lipca do 28 lipca trwała DEKANALNA PIELGRZYMKA między parafiami Fordonu. 20 lipca pielgrzymi przybyli do naszej wspólnoty parafialnej z parafii św. Mateusza, zaś następnego dnia, po wieczornej Mszy św., udali się do parafii św. Marka.

21. lipca wyruszyła do Częstochowy V Bydgoska Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, na którą dojdą 31. lipca br. Wśród pielgrzymów idzie Akademicka Grupa „Przezroczyście”, której przewodnikiem jest ks. Krzysztof Buchholz. Więcej na www.martyria.pl

25 lipca przypadało wspomnienie św. Krzysztofa - patrona kierowców i podróżujących. Po Mszach św. o 8.30 i 18.30 święcono pojazdy. Była też okazja do złożenia ofiar na środki transportu dla misjonarzy, którą to akcję od lat prowadzi MIVA - Polska. Jest postulat, aby ci których na to stać, za 1 szczęśliwie przejechany kilometr złożyli ofiarę w wysokości jednego grosza.

Od 27. lipca idzie do Częstochowy Piesza Pielgrzymka Promienista, która dojdzie na Jasną Górę 6. sierpnia. Przewodnikiem Grupy „Białe Żółte” jest ks. Ryszard Szymkowiak. Więcej: www.bialo-zolte.prv.pl

1. sierpnia gościć będziemy pieszych pielgrzymów z Gdańska.

15. sierpnia uroczysta Msza św. o 8.30 i niedzielny porządek sprawowania Eucharystii. Nabożeństwo maryjne przy figurze MBF o 21.00.

Od 29. sierpnia do 7. września będą trwały modlitewne przygotowania do Odstupu w katedrze MB Pięknego Miłości. Na str. 2 zamieszczamy szczegółowy program.

Od 6. września powracamy do stałego planu niedzielnych Mszy św.

5. września odbędzie się „Lednica Seniora”. Szczegółowe zaproszenie dla świeckich i księży seniorów na str. 9

14. września planuje się uroczyste zakończenie budowy Kalwarii Bydgoskiej. Szczegóły w ogłoszeniach.

WYMIENIANKI roczne za zmarłych w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00. * **KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** codziennie o 15.00 w kaplicy. * **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **GODZINKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 **Adoracja Najświętszego Sakramentu** w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

BIURO PARAFIALNE czynne (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

KRZYŻÓWKA WAKACYJNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Myśliwiec w powietrzu **[2G]** Wierzchołek drzewa lub wieży **[3A]** Czucie w palcach, **[4E]** Trzy skoki w jednym skoku **[5A]** Gatunek strusia z Atakamy **[6G]** „Wasz” lub „nasz” w gramatyce **[7A]** Statyw fotografa **[8H]** Podręczny u podróżnika **[9A]** Dolna pomalowana część ściany **[10H]** Władca z Indii **[11A]** Zakraplacz **[12F]** Hokeista z pobliskiego Rogowa.

PIONOWO:

[A1] Typ nadwozia samochodowego **[B5]** Wszystko to co na czasie **[C1]** Gaz- postrach dla górników **[D7]** Letni miesiąc **[E1]** Może być szkolna, lub do poduszki **[F7]** Magazyn dyktatorów mody **[G1]** Zwierzę z duszą na ramieniu **[H6]** Kłopot dla dwojga **[J1]** Felicjan, mąż Anieli u Zapojskiej **[K8]** Taka sobie gawęda **[L1]** Imię kabaretowej Pigwy **[M8]** Największy z przedżołądków u krowy:

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(E4,M9,D1,H4,F11) (B3,L7,D10,A4-,F9,G12) (K8,H10,F1,A7,H2) (M12,B5) (E3,G9,F12,L4,K6,E9-,G1,L12) (E11,D1) (L5,J6,D11,E1,K4,B9) (A11,L4,H7,B3,G2) (K10,J3,H11) (C1,D8,J4,H4,F1,C5,L8,F4,M12,D3)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres pocztowy, poczty elektronicznej redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **30. sierpnia br.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „**W BOŻE CIAŁO SZLIŚMY Z JEZUSEM PO ULICACH MIAST I OSIEDLI**”.

Nagrodę otrzymuje **Teresa Mrozowska**, zam. w **Bydgoszczy**, przy **ul. Konfederatów Barskich 3**. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

TELEFONY (uwaga zmiany)

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-43 ks. Zbigniew Zabiszak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-41 ks. Dariusz Wesolek; **323-48-44** ks. Marek Januchowski

Biuro Parafialne (tel. **(052) 323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **30. lipca 2009** r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest **13. września 2009** r.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkmlp.pl;

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkmlp.pl * www.naosciez.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

TRUBADUR BOŻEJ MIŁOŚCI

Śladem listu z poprzednich wydań „Na Oścież” redakcja nawiązała kontakt z ks. Jarosławem Wiśniewskim - misjonarzem z Uzbekistanu. Jednocześnie uznała, że warto przybliżyć Jego sylwetkę Czytelnikom. W kilku odcinkach ks. Jarosław opowiedział, jak doszedł do dzisiejszego momentu życia.

Rostów nad Donem (znany mi z powieści Szolochowa, którą pochłonałem w ciągu 4 bezsennych nocy w ósmej klasie „podstawówki”) obsługiwałem duszpastersko w latach 1992-1993. Potem były inne miasta w województwie rostowskim, autonomiczna Kałmucja, i Krasnodarski Kraj czyli tzw. Kuban. To wszystko zajęło mi 7 lat.

Potem 3 lata byłem na Dalekim Wschodzie: Czita, Kamczatka, Sachalin. Niemalże pół roku spędziłem w Japonii i w Korei przed i po deportacji z Rosji, 5 lat w ukraińskim Donbasie i dziś pracuję w Uzbekistanie.

Każde miejsce na misjach wspominam z wdzięcznością, bo spotykało mnie tam głównie dobrze przygotowane dla głoszenia miejsce, zgodnie z tekstem oazowej pieśni biblijnej:

Każde miejsce, na które stąpi stopa twa w posiadanie daje ci. Nikt nie będzie mógł stanąć na drodze twej nie opuszczę cię, nie zostawię cię. Bądź mężny i mocny, nie lękaj się nie opuszczę cię, bo tam gdzie ty pójdziesz, Będzie Jahwe twój Bog.

Niniejszym proszę o modlitwę w sprawie wytrwania w Średniej Azji. A jeśli Bóg da siły do dalszych wędrówek misyjnych ...

Ks. Jarosław Wiśniewski,
Taszkient

Od redakcji:

Pewnie wielu z Czytelników zadawało sobie pytanie, dlaczego niniejszy cykl zatytułowaliśmy „TRUBADUR BOŻEJ MIŁOŚCI”?

Odpowiedzi na to pytanie udzielił ks. bp Edward Ozorowski, który w 2000 roku napisał tak:

Ks. Jarosław Wiśniewski jest tak inny od innych, że brakuje słowa, aby nim go określić. Przyjąłem go do seminarium. Potem przez rok stwarzałem cieplarniane warunki, bo wydawał mi się wcześniakiem. Na szczęście wyrósł, nie przepadł i rozwinął talenty, których ma dużo. Łatwo przyswaja języki obce, wystarczy, by usiadł na kamieniu, a już wokół otaczają go dzieci, pociąga młodzież, potrafił zjednać narkomanów i innych życiowych rozbitków.

Raz nawet z Rostowa przysłał do seminarium w Białymstoku kandydata na kleryka. Wszystko, co pisze, jest autobiograficzne. Wszystko, co mówi, jest nasycone nim samym. Jedni go uwielbiają, inni go nie cierpią i prześladują.

W Kościele Chrystusowym jest miejsce dla wszystkich, nawet grzeszników. Bo jest on Kościołem powszechnym. Ks. Jarosław, chociaż często zmienia swój adres, to jednak nigdy nie znalazł się poza Kościołem. Jest na swój sposób trubadurem Bożej Miłości.

Bp Edward Ozorowski,
Białystok 2002

A jak doszło do tego, że słowa ks. Jarosława znalazły się w „Na Oścież”? Odpowiada na nie sam Autor:

Wszyscy znani mi przodkowie po kądzieli pochodzą z Pomorsko-Kujawskiego, choć spotkać można krewniaków po całej wielkiej Polsce w tym również w stolicy, na

Mazurach i na Śląsku. Część rodziny ze strony taty pochodzi spod Kutna, Łowicza i Skierniewic.

Od 17 lat pracuję za wschodnią granicą i do ojczyzny przyjeżdżam nie często, zwłaszcza po śmierci rodziców. Polskę odwiedzam najczęściej za pomocą Internetu.

Zawędrowałem na bydgoskie stroniczki zachęcony legenda o „wirtualnym Biskupie”, a także naturalnym sentymentem do stron rodzinnych. Siostra mego taty - Teresa mieszka na Bartosza Głowackiego (przy parafii Matki Bożej Królowej Polski) w starej czerwonej kamienicy. Oboje rodzice pochowani są w niedalekich Chojnicach, gdzie mieszka moja rodzona siostra. Toteż siłą rzeczy z rzadka odwiedzając Polskę wpadam też do Bydgoszczy. Czytając teksty i oglądając w internecie zdjęcia znanych mi miejsc czuje się jak latarnik czytający Mickiewicza na antypodach. Na chwilę zapomina o swoich troskach. Tym niemniej, jako kapłan pracujący w muzułmańskim kraju, mam ich wystarczająco.

Na tym nie kończą się jednak nasze kontakty z ks. Jarosławem. Kolejne misyjne wiadomości w najbliższych wydaniach.

Gdyby ktoś zechciał pomóc misji

wpłaty z Polski (w PLN):na konto:

79 1500 1344 1113 4010 0139 0000

Jarosław Wiśniewski, ul. Targowa 10/3
87-510 Skrwilno, pow. Rypin

zadzwoń lub napisz list:

ks. Jarosław tel. +998935550380

VATICAN EMBASSY

100047 TASHKENT

UL. MUSAKHANOVA 0/1A,
UZBEKISTAN

lub zajrzeć na jego stronę internetową:
www.orient.to.pl

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Od kilku lat pracuję w Anglii. Jestem kierowcą komunikacji miejskiej. Tam w anglikańskim kościele jest, co niedzielę msza św. dla Polaków o 8.00, ale ja wtedy jeżdżę. Idę więc do kościoła na mszę angielską. Ostatnio jak byłem u nas w kościele u spowiedzi to ksiądz powiedział, że tamta msza się nie liczy, bo nie jest katolicka. Co robić?

Paweł

Jest to problem wielu Polaków mieszkających i pracujących na Wyspach Brytyjskich. Pierwsza sprawa, to trzeba zrobić wszystko, by przede wszystkim nie pracować w niedzielę! Być może układ pracy nie pozwala na „ustawienie” sobie dyżurów w taki sposób, ale lepiej mniej zarobić, a nawet stracić coś materialnie, aby tylko zachować trzecie Przykazanie Boże!

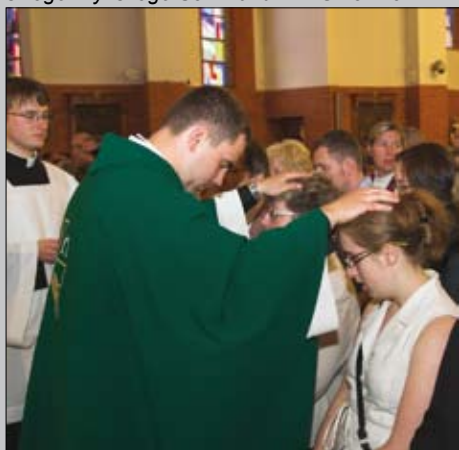
Dlaczego to jest takie ważne? Ponieważ jeśli dłuższy czas nie będziemy zachowywać świątecznego charakteru tego dnia, to prędzej, czy później możemy doświadczyć, że jesteśmy w ten lub inny sposób zniewoleni! Powstrzymywanie się od pracy, wypoczynek, spotkanie z najbliższymi, modlitwa, Eucharystia, refleksja, pomagają nam w odkrywaniu Boga w naszym życiu, odszukaniu sensu swego życia i nadawaniu prawdziwej wartości naszym działaniom. Z tego, co wiem, to w Wielkiej Brytanii przy podejmowaniu pracy można wybrać sobie dzień, który będzie naszym dniem wolnym. Jeżeli nie ma takiej możliwości, to być może trzeba rozważyć, czy aby lepiej dla naszej wiary nie będzie poszukać takiej pracy, która umożliwi nam celebrowanie Dnia Pańskiego.

I następna sprawa, to uczestnictwo katolika we mszy celebrowanej w obrządku anglikańskim. Z tej racji, że między Kościołem Katolickim a Anglikańskim nie ma pełnej wspólnoty, nie można traktować uczestnictwa katolika w mszy w Kościele Anglikańskim za wypełnienie obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. Jeżeli nie mamy innej możliwości (fizycznie i moralnie), to „awaryjnie” można wziąć „udział” w takiej mszy, (jednak bez przyjmowania komunii). Jeśli jednak taka praktyka trwałaby dłużej, to istnieje wtedy bardzo poważne niebezpieczeństwo błędu lub utraty przynależności do Kościoła Katolickiego! Nosimy, bowiem „skarby w naczyniach glinianych”, czyli naszą wiarę, którą musimy strzec, ochraniać, rozwijać i pomnażać również na obczyźnie.



fot. Mieczysław Pawłowski

21.05.2009 - o 8.30 Mszę św. sekundycyjną odprawił ks. Jan Dzionek - neoprezbiter Prymasowskiego Wyższego Seminarium w Gnieźnie



fot. Stefan Hrobulewicz

21.05.2009 - o 13.00 Mszę św. sekundycyjną odprawił ks. Michał Zawartowski - neoprezbiter Seminarium Diecezji Bydgoskiej



fot. Zofia Pawłowska

19.06.2009 - domy naszej parafii nawiedza kopia obrazu Matki Bożej z Guadalupe z Meksyku



fot. Zofia Pawłowska (2X)



fot. Archiwum Sue Ryder

16.06.2009 - występ zespołu „Tota Corda” podczas uroczystości odpustowych ku czci sw. brata Alberta w Hospicjum Domu Sue Ryder



27.07.2009 - wyruszyła pieszo do Częstochowy parafialna Grupa „Białe Żółta”



21.07.2009 - wyruszyła pieszo do Częstochowy akademicka Grupa „Przezroczysta”

fot. Wiesław Kajdasz (4x)



25.07.2009 - poświęcenie pojazdów



16.07.2009 - przyjęcie szkaplerza



23.07.2009 - stan prac na budowie XII stacji Kalwarii Bydgoskiej, obok jeden z 28 krzyży - płasko-rzeźb - scen z męczeństwa Polaków, które zamontowano już w części na „Bramie do nieba”

Opracowanie okładek - Irena, Wiesław i Mieczysław